



MICHAŁ MOTOSZKO<sup>1</sup>  
(1893—1952)

Michał Motoszko urodził się 27 IX 1893 r. w Białymstoku w rodzinie rzeźmiślniczej. Przed pójściem do szkoły uczył się trochę w domu, trochę zaś na tajnym komplecie języka polskiego<sup>2</sup>. Po ukończeniu 2-letniej rosyjskiej szkoły początkowej rodzice skierowali zdolnego chłopca do Puszczińskiej Miejskiej 4-klasowej szkoły powszechnej, którą ukończył w roku 1910.

W 1911 r. złożył egzamin na nauczyciela szkół ludowych przed specjalną komisją przy Szkole Realnej w Białymstoku. Egzamin nauczycielski złożył jako ekstern, co może świadczyć o jego zamiłowaniu do pracy w szkolnictwie oraz silnej woli w dążeniu do zamierzonego celu.

Wprawdzie rok 1905 przyniósł odprężenie w walce z caratem i pewną poprawę sytuacji szkolnictwa polskiego na Białostocczyźnie — wolno było uczyć w rządowych szkołach początkowych po polsku religii i języka polskiego — to jednak po roku 1907 nastąpiło znów znaczne nasilenie akcji rusyfikacyjnej i skasowano niedawne ustępstwa. Obrona polskich dzieci przed zruszczeniem stała się obowiązkiem patriotycznym zarówno nauczycieli, jak i całego polskiego społeczeństwa. Wśród nich znalazł się i młody Michał Motoszko, który w latach 1910—1912 w domu swego ojca przy ul. Wiejskiej podjął nauczanie grupy 20 dzieci.

<sup>1</sup> W pracy niniejszej korzystałam z następujących opracowań: 1. *Białystok Ilustrowany. Zeszyt pamiątkowy*, pod red. Antoniego Lubkiewicza, Białystok 1921. 2. *Biblioteka historyczna m. Białegostoku*, t. I: *Białystok — Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, oprac. H. Mościcki, Białystok 1933 Wydawnictwo Magistratu m. Białegostoku. 3. *Biblioteka historyczna m. Białegostoku*, t. II: *Michał Golański, Szkolnictwo powszechne w Białymstoku (Rys historyczny i rozwój w dobie obecnej)*, Białystok 1934, nakładem Miejskiej Rady Szkolnej, Skład Główny — Księgarnia Nauczycielska w Białymstoku.

Ponadto uzyskałam informacje o życiu i pracy M. Motoszki od jego najbliższej rodziny: żony Jadwigi Motoszkowej i jego szwagierki Stefani Kawikówny. Wiele wiadomości udzielił mi również najbliżsi i jego koledzy, pracujący z nim w organizacji zawodowej.

<sup>2</sup> Rozwój przemysłowy i gospodarczy Białegostoku w drugiej połowie XIX w. spowodował, iż władze oświatowe (rosyjskie) zaczęły zakładać dość liczne szkoły i kluby elementarne z językiem rosyjskim, niemieckim i żydowskim. Zrozumiałe, że w ówczesnych warunkach politycznych nie mogło być mowy o szkolnictwie polskim; dzieci polskie były zmuszone uczęszczać do szkół rosyjskich. W obawie przed zruszczeniem polskich dzieci tworzono tajne komplety języka polskiego i historii bądź uczono je dodatkowo po polsku w domach prywatnych.

W 1913 r. Motoszko przeniósł się do Warszawy i rozpoczął nauczanie w 6-klasowej polskiej szkole początkowej przy fabryce na Pelcowiznie.

W czasie swego pobytu w Warszawie w latach 1913—1915 był czynnym członkiem Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Elementarnych w Warszawie (późniejszego Związku Nauczycielstwa Polskiego). Intercsował się też ówczesną pracą konspiracyjną nauczycieli szkół warszawskich i brał udział w pracach tajnej Organizacji Nauczycieli Niepodległościowców.

Pobyt w Warszawie pragnął Motoszko wykorzystać jeszcze dla swych spraw osobistych. Chciał zdobyć wyższe wykształcenie, a założone w Warszawie po roku 1905 Towarzystwo Kursów Naukowych, przekształcone później na Wolną Wszechnicę Polską, umożliwiało słuchanie wykładów najlepszych wówczas profesorów w Warszawie. Wprawdzie tego rodzaju studia nie dawały formalnego dyplomu, ale powiększały zasób jego wiedzy i świadczyły o jego zamiłowaniach naukowych. Uczęszczał na wykłady Wydziału Humanistycznego i słuchał też wykładów geografii, prowadzonych przez prof. Wacława Nałkowskiego.

W roku 1915 M. Motoszko wrócił do Białegostoku. Zaszły tutaj zasadnicze zmiany. Wojska rosyjskie opuściły teren Białegostoku przed nacierającą armią niemiecką, ale administracja i władze szkolne do ostatniej chwili nie zezwalały na otwarcie i prowadzenie szkół polskich z ojczystym językiem nauczania. Całe jednak miejscowe społeczeństwo polskie przygotowywało się do podjęcia walki o szkołę polską. Już na miesiąc przed wycofaniem się wojsk z miasta „Gazeta Białostocka” — pierwsze pismo polskie w Białymstoku wydawane przez Konstantego Kosińskiego, późniejszego nauczyciela szkół średnich, a wówczas korepetytora matematyki w domach prywatnych — ogłosiła projekt organizacji popierania Towarzystwa Popierania Szkoły Polskiej, którego celem było zakładanie przede wszystkim szkół elementarnych.

W dn. 13 VIII 1915 r. wkroczyły pierwsze oddziały wojsk niemieckich do Białegostoku. Te nowe wydarzenie na arenie międzynarodowej społeczności polskie traktowało jako zmianę sytuacji politycznej na tym terenie, które można wykorzystać za wszelką cenę na rzecz organizacji szkolnictwa polskiego. Kończący się okres ferii mógł sprzyjać zakładaniu polskich szkół. Należało więc jak najszybciej zgłosić władzom niemieckim dokładne projekty i plany w tym zakresie.

W 10 dni po wejściu Niemców do miasta zebrało się nieliczne grono miejscowych obywateli, zainteresowanych organizowaniem szkolnictwa polskiego, a wśród nich znajdował się i Michał Motoszko. Od razu przystąpiono do zbierania składek na szkołę polską. Motoszko zadeklarował na tym zebraniu 2-miesięczną bezpłatną pracę na rzecz szkoły polskiej. W ciągu następnych kilku dni zwołano w domach prywatnych jeszcze kilka zebrań, na których opracowano konkretny projekt utworzenia instytucji społecznej w celu otwierania szkół polskich. Ta praca wymagała powołania odrębnych komisji do poszczególnych spraw: zbie-

rania składek na fundusz nowego towarzystwa, opracowania jego statutu, przeprowadzenia jego legalizacji, kompletowania inwentarzy szkolnych, podręczników i przygotowania budynków. Niesłychany entuzjazm pobudzał społeczeństwo do pracy nad zakładaniem fundamentów polskiego szkolnictwa w Białymstoku. Michał Motoszko obok dorywczych prac w kilku komisjach podjął się dostarczania książek z terenu dawnej Kongresówki, z którą Niemcy nie pozwalali komunikować się oficjalnie. Organizował przewóz książek potajemnie z Warszawy przez rzekę Narwę, koło Uhowa; co wymagało niemało trudu, odwagi i zręczności.

Po uzyskaniu w listopadzie 1915 r. zezwolenia i zatwierdzenia przez władze niemieckie statutu towarzystwa — rozpoczęto prawnie i oficjalnie pracę nad zakładaniem i organizowaniem szkół polskich w mieście i w powiecie. Ustalono też nazwę instytucji, która działać miała pod nazwą: Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim w Białymstoku. Wśród pierwszych prac należy wymienić otwarcie w dn. 6 XI 1915 r. pierwszej polskiej szkoły elementarnej przy ul. Kraszewskiego 13, której kierownikiem został M. Motoszko, jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa. Była to pierwsza polska szkoła elementarna na terenie miasta i powiatu z polskim językiem nauczania od 1830 roku<sup>2</sup>.

Obowiązki kierownika szkoły elementarnej nie przeszkodziły Motoszce pracować nadal ofiarnie w Towarzystwie Pomocy Szkołom Polskim. W jego rękach spoczywał dobór personelu nauczycielskiego zarówno w początkowym, jak i późniejszym okresie.

Listopad 1915 r. dał początki organizowania szkół elementarnych w mieście i w najbliższych okolicach. Towarzyszyły temu poważne trudności przy doborze personelu. Ludzi chętnych i zapałonych do pracy nauczycielskiej było wielu, ale mało którzy mieli odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Organizowano zatem krótkotrwałe kursy doszkaldające, a w związku z tym powołano specjalną Komisję Egzaminacyjną, która badała przygotowanie kandydatów na nauczycieli pod względem znajomości przedmiotów nauczania, jak i wiadomości pedagogiczno-metodycznych. Do tej Komisji należał i Michał Motoszko jako egzaminator w zakresie przygotowywania nauczycieli pod względem dydaktycznym.

Ze względu na słabe przygotowanie nauczycieli szkół elementarnych Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim zorganizowało w Białymstoku w styczniu 1916 r. kursy nie tylko dla kandydatów na nauczycieli, ale i dla pracujących już w szkołach elementarnych, nie posiadających pełnych kwalifikacji zawodowych. Kursy trwały cały okres okupacji niemieckiej, a absolwenci ich otrzymywali stopień nauczyciela ludowego, typu najniższego. Wykładowcami na kursach byli przeważnie nauczy-

<sup>2</sup> Dodać należy, że w r. 1832 został zamknięty Uniwersytet Wileński i skasowany Wileński Okręg Naukowy, któremu podlegał Obwód Białostocki, przydzielony w tymże roku do Białoruskiego Okręgu Naukowego.

ciele gimnazjum miejscowego; M. Motoszko nauczał metodyki na poziomie szkół elementarnych.

W tym okresie wzmoczonej pracy organizacyjnej nauczycielstwo ówczesne nie zapomniało o oświacie dla analfabetów. W lokalu szkoły elementarnej przy ul. Kraszewskiego 13 zostały urządzone dla nich kursy, kierowane przez M. Motoszkę. Trzeba dodać, że nauczanie analfabetów dorosłych było bezpłatne, nauczyciele pracowali bezinteresownie. Tę formę oświaty pozaszkolnej, zapoczątkowaną przez ówczesnych nauczycieli, przekazano później Samorządowi Miejskiemu i innym instytucjom. W latach późniejszych stała się ona ważnym składnikiem ogólnej oświaty w Odrodzonej Polsce.

Organizacja pierwszych szkół elementarnych w Białymstoku łączyła się ściśle z troską Towarzystwa o program nauczania. Dla pierwszej elementarnej szkoły, otwartej w dn. 6 XI 1915 r., opracowano naprędce program, który stał się potem wzorem dla innych szkół miasta. Należało ujednoczyć tylko program szkół elementarnych, pracujących bez dostatecznych pomocy naukowych, a głównie bez podręczników. Już w pierwszych dniach stycznia 1916 r. powierzono M. Motoszce opracowanie takiego jednolitego programu nauczania.

Trudności w opracowaniu jednolitego programu ówczesnych szkół elementarnych wynikały z polityki germanizacyjnej okupanta. Przedstawiciele niemieckich władz oświatowych, którzy dotychczas mało interesowali się sprawami szkolnictwa polskiego, programami i treściami nauczania, przejęli nadzór nad szkołami polskimi. W programach nauczania została zwiększona liczba godzin języka niemieckiego i wprowadzono nauczanie tego języka w klasach niższych szkoły elementarnej. Nakazano też wszystkim uczniom polskich szkół średnich i elementarnych, aby kłaniali się na ulicy oficerom niemieckim. Wywołało to sprzeciw dorosłych i młodzieży. Nauczycieli zobowiązano w tym czasie do uczęszczania na wieczorowe kursy języka niemieckiego.

Nauczyciele szkół elementarnych nie godzili się na przeładowanie programu ich szkół nauką języka niemieckiego oraz wprowadzenie go do programu niższych klas elementarnych. Byli również przeciw obowiązkowym kursom języka niemieckiego dla nauczycieli polskich. W marcu 1917 r. odbył się w Białymstoku protestacyjny strajk nauczycieli przeciwko germanizacyjnej polityce okupanta, zorganizowany przez nielegalny wówczas Związek Nauczycielstwa Szkół Elementarnych. W wyniku tej akcji nastąpiło odebranie praw nauczania kilku nauczycielom i zezwolenia na prowadzenie szkoły M. Motoszce oraz prawa dalszego nauczania.

Wkrótce nastąpiły dalsze prześladowania. Towarzystwu Pomocy Szkołom Polskim odebrano zarząd i opiekę nad elementarnymi szkołami polskimi i zamknięto je chwilowo. Od tego czasu szkoły pozostawały pod opieką tylko niemieckiego inspektora szkolnego. Wyrazem dalszych

prześladowań ludności polskiej i jej działaczy było aresztowanie i wysłanie do Niemiec kilku nauczycieli miejscowych, a wśród nich: ks. dra S. Hałki, działacza w zakresie szkolnictwa średniego, oraz M. Motoszki, organizatora szkolnictwa elementarnego. Ten ostatni, aresztowany w lecie 1917 r., po trzech miesiącach pobytu w więzieniu białostockim został wywieziony do Hawelberga, skąd wrócił dopiero w grudniu 1918 roku. Po powrocie do kraju Michał Motoszko przystąpił niezwłocznie do dalszej pracy nad organizowaniem szkół elementarnych.

Po kapitulacji Niemiec (listopad 1918 r.) Towarzystwu Pomocy Szkołom Polskim udało się przejąć ponownie zarząd i opiekę nad szkołami w mieście i na wsi. Powstały nowe szkoły i powołano komisję, której celem było przywrócenie dawnych programów szkół elementarnych, jak również wizytowanie szkół i ocena poziomu nauczania. Wśród członków komisji znajdował się i M. Motoszko.

Nadszedł decydujący dla Białegostoku rok 1919. Niemcy opuścili miasto dopiero 19 II 1919 roku. Przez ostatnie tygodnie swego pobytu prowadzili gospodarkę rabunkową, wywożąc co się dało; jednocześnie oddawali stopniowo zajmowane przez siebie budynki. Zarząd zwolnionego przez władze niemieckie gmachu przy ul. Kościelnej 9 Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim przekazało M. Motoszce, powierzając mu jednocześnie ogólne kierownictwo szkół, które znalazły tam pomieszczenie.

Wkrótce nastąpiło przejście szkolnictwa elementarnego w Białymstoku przez przedstawiciela centralnych władz oświatowych Polski Odrodzonej — inspektora Włodzimierza Tarło-Mizińskiego. Towarzystwo białostockie przekazało mu swe dotychczasowe funkcje i nadzór nad szkolnictwem elementarnym. Jeden z najaktywniejszych członków Towarzystwa — M. Motoszko — przeszedł na pewien czas do pracy w Inspektoracie Szkolnym w charakterze sekretarza, przyczyniając się swą znajomością terenu i stosunków miejscowych do lepszej organizacji szkolnictwa powszechnego.

Praca w rozwijającym się szkolnictwie polskim nie była wyłączną domeną zainteresowań Michała Motoszki. Należał on do tych nauczycieli, którzy zdawali sobie sprawę z dziejowej roli, która przypadła im w wojnie światowej, mającej decydować o losie Polski. Trzeba było przetrwać te ciężkie czasy, łączyć się z kolegami w pracy zawodowej i społecznej, a jednocześnie być przygotowanym na to, aby po odzyskaniu samodzielnego bytu politycznego Polski wziąć udział w tworzeniu jej form organizacyjnych.

Z takich ideowych pobudek wśród nauczycieli białostockich szkół elementarnych zrodziła się myśl założenia własnego związku zawodowego. Nie uzyskawszy zezwolenia od władz niemieckich na założenie legalnej organizacji nauczycielskiej, zorganizowano w lipcu 1916 r. nielegalną organizację: Związek Nauczycielstwa Szkół Elementarnych. Przewodniczącym pierwszego Zarządu został M. Motoszko. Organizacja i praca w

Związku zapoczątkowała jego dalszą, nieprzerwaną działalność na rzecz tej zawodowej organizacji, rozwijającej się w różnych formach aż do powstania dzisiejszego ZNP.

Po ustąpieniu władz okupacyjnych nielegalna organizacja białostocka przekształciła się w Oddział Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. I znów przewodniczącym zarządu Związku został M. Motoszko. W okresie jego kadencji powstała w roku 1919 Księgarnia Nauczycielska, a do jej zarządu powołano M. Motoszkę. W tym okresie akcja związkowa zaczęła nabierać dużego rozmachu w organizowaniu ognisk nauczycielskich w większych ośrodkach miejskich powiatu. Wiązało się to z potrzebą utworzenia Oddziału Powiatowego ZPNSP, który powstał dzięki inicjatywie Ogniska Białostockiego w maju 1921 roku. Do Zarządu wszedł jako skarbnik Michał Motoszko.

Te same pobudki ideowe, jakie kierowały M. Motoszką, gdy brał udział w organizowaniu związku zawodowego nauczycieli skłoniły go do zainteresowania się pracą społeczno-oświatową w organizacjach społecznych. Jako podstawę swego udziału w tej akcji wybrał Towarzystwo Dramatyczne „Pochodnia”, powstałe w lutym 1916 r., którego był jednym z założycieli. „Pochodnia” spełniała w społeczeństwie białostockim poważne zadanie: wciągała szerokie warstwy społeczne do pracy kulturalnej, zespałała społeczeństwo polskie, osłabiając w ten sposób ujemne wpływy okupacji niemieckiej.

Interesowały również Motoszkę ówczesne sprawy polityczne i wojskowe, związane z podziemnym ruchem niepodległościowym. W roku 1916 powstała w Białymstoku Polska Organizacja Wojskowa (POW). Ze względu na trudne warunki pracy POW nie organizowało w terenie oddziałów regularnych. Sprawnie natomiast działała propaganda POW; ten dział pracy w mieście i w powiecie powierzono M. Motoszce. Poszczególne grupy członków POW przedostawały się bezpośrednio do legionów.

Organizacja życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego w Białymstoku po odzyskaniu niepodległości Polski była trudna. Dawne ośrodki przemysłowe uległy zniszczeniu i dewastacji. Trzeba było rozwijać kulturę polską, krzewić oświatę. Światli działacze ze sfer robotniczych i rzemieślniczych, ofiarni nauczyciele i postępowi inteligenci ujmowali w swe ręce ster życia miasta.

W kwietniu 1919 r. odbył się w Warszawie pierwszy w dziejach oświaty Polski odrodzonej Sejm Nauczycielski. Wzięli w nim udział nauczyciele białostoccy, delegaci miejscowych związków nauczycielskich. TNSSW i ZPNSP, a wśród tych ostatnich znajdował się i M. Motoszko.

Nauczyciele, delegaci z Białegostoku na Sejm Nauczycielski, uczestniczyli w pracach kilku sekcji i mieli możliwość skonfrontowania wyników

dotychczasowej pracy oświatowej na swym terenie z wynikami innych okręgów szkolnych oraz rozważania, jakie są na ich terenie najistotniejsze i najpilniejsze potrzeby oświatowe i jakimi środkami rozporządzali do realizacji swych zadań. Wśród wielu koncepcji dotyczących rozwoju szkolnictwa powszechnego i średniego wysunęła się sprawa otwarcia szkół zawodowych. Terenem, na którym miały decydować się wszystkie sprawy oświatowe Białostoczczyzny, miała być nowo powstająca Rada Miejska w Białymstoku.

W wyborach do Rady Miejskiej w dniu 17 X 1917 r. weszło 3 nauczycieli: Michał Motoszko, reprezentujący szkolnictwo powszechne, oraz Władysław Kolendo i Konstanty Kosiński, nauczyciele Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Motoszko objął w Prezydium Rady stanowisko sekretarza.

Szeroki był zakres pracy nauczycieli — członków Rady w I kadencji. Trzeba było zdobywać lepsze pomieszczenia dla istniejących już szkół powszechnych, planować budowę nowych gmachów, organizować szkolnictwo zawodowe oraz pomagać przy powstawaniu Seminarium Nauczycielskiego. Realizację podjętych zadań przerwały chwilowo wydarzenia roku 1920 o charakterze politycznym. Wielu członków ZPNPSP w Białymstoku powołano na front. Między innymi znalazł się tam także M. Motoszko.

Po zakończeniu wojny Motoszko powrócił do Białegostoku do swej pracy zawodowej, społecznej i naukowej. Po ukończeniu studiów na Wyższym Kursie Nauczycielskim został znów kierownikiem Szkoły Powszechnej Nr 1. Jednocześnie utrzymywał stały kontakt z ZPNPSP i pracował jako radny.

Nauczyciele radni miejscy poza ogólnymi sprawami miasta koncentrowali się na pracy w sekcjach: oświatowej i kulturalnej, łącznie z Miejską Biblioteką Publiczną. Sprawę rozwoju szkół powszechnych traktowali jako pierwszą w hierarchii potrzeb oświatowych. Radny Motoszko usilnie walczył o rozbudowę gmachów dla szkół powszechnych już istniejących i o zabezpieczenie w szkołach miejsc dzieciom, których liczba — według obliczeń statystycznych, opartych na spisie ludności — miała wzrosnąć. Wywalczone budowę gmachu przy ul. Gdańskiej, ukończoną w styczniu 1927 roku. W następnym roku nastąpiło przeniesienie Męskiej Szkoły Powszechnej Nr 1 do nowego lokalu przy ul. Żwirki i Wigury, gdzie M. Motoszko był kierownikiem. Do roku szk. 1933/34 Białystok posiadał już 7 własnych budynków, w tym 2 specjalne, i 12 budynków dzierżawionych i remontowanych na koszt miasta. Było to niewątpliwie w dużej mierze zasługą radnych nauczycieli, którzy od powstania Rady Miejskiej solidarnie stawiali problem budowy szkół powszechnych na pierwszym planie.

Jednolita postawa radnych nauczycieli spowodowała powstanie w r. 1921 Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej w Białymstoku, a w 3 lata

później Zasadniczej Szkoły Zawodowej Żeńskiej o typie krawieckim. Dzięki ich pomocy i finansowej dotacji „Księgarni Nauczycielskiej” przeniesiono Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową Męską z pierwotnej siedziby do zakupionych budynków na Antoninku, a opróżniony przez nią lokal przekazano nowo powstałej Szkole Zawodowej Żeńskiej.

Michał Motoszko jako radny walczył nieugięcie o szeroki rozwój szkolnictwa powszechnego, czego wymagała ogólna polityka oświatowa w ówczesnych warunkach miasta. Poza problemem rozwoju różnych typów szkół solidaryzował się też z radnymi nauczycielami w sprawie rozszerzania wpływów kulturalnych na starsze społeczeństwo przez nawiązywanie kontaktów z organizacjami społecznymi. Należy tu podkreślić, że zapoczątkowany przez nauczycieli w czasie pierwszej kadencji Rady charakter prac oświatowo-kulturalnych będzie dominował i w następnych okresach prac samorządu białostockiego.

Praca M. Motoszki w szkole, w Radzie Miejskiej i w ZNPSP nie przeszkadzała mu podejmować innych prac społecznych, związanych z ogólnym rozwojem kultury. Od 1927 r. był czynnym członkiem Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Pełnił wówczas funkcję skarbnika. A kiedy Magistrat powziął myśl wydania monografii miasta Białegostoku w opracowaniu prof. H. Mościckiego, Motoszko został wybrany na wiceprzewodniczącego Komitetu Redakcyjnego zamierzonej edycji<sup>4</sup>.

Michał Motoszko był wybierany do Rady Miejskiej we wszystkich kadencjach do roku 1939.

W dniu 1 IX 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Po kilku dniach wkroczyły do Białegostoku wojska niemieckie, ale pobyt ich w tym mieście był krótki. W dniu 22 IX 1939, w godzinach popołudniowych, weszły do miasta pierwsze oddziały radzieckie. Już w następnych dniach po wejściu wojsk radzieckich zwołane zostało posiedzenie kierowników szkół powszechnych i dyrektorów średnich do Magistratu, gdzie polecono im niezwłocznie uruchomić wszystkie szkoły w mieście.

Michał Motoszko w niedługim czasie opuścił Białystok, dokąd wrócił dopiero w dwa lata po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w dn. 22 VI 1941 roku.

Jedną z pierwszych instytucji zorganizowanych przez okupantów niemieckich po zajęciu Białegostoku był Arbeitsamt, który prowadził ścisłą ewidencję zatrudnionych Polaków, podlegających obowiązkowi pracy. Przystępując do konspiracyjnego nauczania, nauczyciele białostoccy musieli zabezpieczyć się ze strony Arbeitsamtu, tzn. znaleźć pracę chroniącą przed wywiezieniem na roboty w głąb Niemiec. Resztę czasu

<sup>4</sup> *Zarys historyczny Białegostoku...*



mogli poświęcić tajnej pracy zawodowej. M. Motoszko znalazł dla siebie zatrudnienie w sklepie u Niemca Bensona w charakterze księgowego. Obok tego brał udział w nauczaniu w zakonspirowanych kompletach na poziomie szkoły powszechnej. Uczniami jego były przeważnie dzieci starszych klas; uczył też pojedynczych uczniów matematyki w zakresie 7 klas.

Tajne nauczanie w Białymstoku, jak i w całym województwie białostockim, powstało spontanicznie, po krótkim jednak czasie zaczęto odczuwać potrzebę kontaktów organizacyjnych. W roku 1942 powstał w Białymstoku miejscowy Wojewódzki Zarząd Tajnego Nauczania, do którego weszli aktywni przed wojną nauczyciele.

W r. 1943 Zarząd TN w Białymstoku został podporządkowany jednej z organizacji, tworzących skład centralnych władz tajnego nauczania w Warszawie, a mianowicie Departamentowi Oświaty i Kultury, do którego wchodziły Delegatury Rządu RP na Kraj. Teren województwa białostockiego stanowił Okręg Szkolny Białostocki, kierowany przez Komisję Okręgową Oświaty i Kultury. Ze względu jednak na trudności graniczne Komisja działała w dwóch składach: w Warszawie jako centrala i w Białymstoku jako filia. Do Okręgowej Komisji OiK weszły te same osoby, które tworzyły Wojewódzki Zarząd TN w Białymstoku. Tylko w kwietniu 1944 r. po aresztowaniu S. Gasztowta, który w swoich rękach miał sprawy szkolnictwa powszechnego, powołano M. Motoszkę na to samo stanowisko.

Nadeszło wreszcie tak oczekiwane wyzwolenie. Nauczyciele natychmiast przystąpili do swej pracy zawodowej już w innych warunkach politycznych. I tak jak po pierwszej wojnie światowej, tak i teraz nauczyciele białostoccy stanęli do pracy spontanicznie. Każdy rozumiał swój patriotyczny i społeczny obowiązek i pragnął go podjąć. Michał Motoszko przystąpił do porządkowania gmachu szkolnego, w którym pracował przed wybuchem wojny.

W kilka dni później przybyli z Lublina przedstawiciele władz szkolnych zorganizowali Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego i rozpoczęto przyjmowanie nauczycieli do pracy. Kiedy M. Motoszko zgłosił się w Kuratorium, zaproponowano mu wzięcie udziału w pracy nad organizacją szkolnictwa podstawowego w całym województwie. Formalnie zajął on stanowisko wizytatora Wydziału Szkół Powszechnych i pracował na tym stanowisku do roku 1947. W latach 1947—1950 był kierownikiem Wydziału Szkół Podstawowych w Kuratorium Białostockim. Był to dla niego znów pionierski trud. Wraz z innymi współpracownikami musiał zakładać szkoły od podstaw, tak jak to było po pierwszej wojnie światowej. Znając dobrze ten dział pracy, poświęcił się jej z całym oddaniem. Znał teren i warunki na każdym jej odcinku, znał i ludzi, których kierował na odpowiednie placówki.

Współpracownicy M. Motoszki w KOSB pamiętają go jako pracownika

niezwykle obowiązkowego, gorliwego, wyjeżdżającego często w teren i organizatora zjazdów inspektorów szkolnych. Zawsze miał przygotowany plan szczegółowy tych narad i prowadził je sprawnie. W owym czasie wpływało dużo skarg do Kuratorium o różnorodności treści. Po otrzymaniu takiej korespondencji wyjeżdżał do danej szkoły i osobiście przeprowadzał dochodzenia, załatwiając pomyślnie zaistniałe konflikty. Interesował się też biblioteką miejską, a zwłaszcza działem pedagogicznym i dydaktycznym. Pracował również nad sobą, pogłębiając swoją wiedzę pedagogiczną i administracyjną.

W roku 1950 Michał Motoszko został mianowany kierownikiem Planowania Zaopatrzenia i Inwestycji w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. W okresie pracy na tym stanowisku zaczął chorować. Po długiej nieuleczalnej chorobie zmarł w szpitalu 3 IX 1952 roku.

Michał Goławski, pisząc swą książkę o szkolnictwie powszechnym w Białymstoku, przy omawianiu pracy M. Motoszki jako nauczyciela tajnych kompletów przed I wojną światową, taką czyni o nim uwagę: „Do rzędu młodych, ideowych nauczycieli, którzy potajemnie kształcili gromadki dzieci, zaliczyć należy popularnego, znanego i dziś [1934 r.] ze swej nauczycielskiej działalności społecznej — Michała Motoszkę”. A w aktach służbowych z okresu 20-lecia międzywojennego tak brzmi opinia o nim: „Michał Motoszko zasłużony pedagog i społecznik, posiada niezwykle zdolności organizatorskie, umysł ma dociekliwy, logiczny i konsekwentny. Wszystkie wysiłki koncentruje na działalności społeczno-oświatowej, wykorzystując swoje doświadczenia z pracy nauczycielskiej i samorządowej. Cieszy się wielkim szacunkiem i uznaniem wśród społeczeństwa Białegostoku, zwłaszcza wśród młodzieży, nauczycieli i robotników”.

Michał Motoszko przeszedł do historii szkolnictwa w Białymstoku, a częściowo i na terenie Białostoczczyzny jako jeden z najbardziej zasłużonych nauczycieli szkolnictwa powszechnego i ofiarny pracownik społeczny. Od zarania swej działalności zawodowej nie ograniczał się tylko do spraw w zakresie bieżących zagadnień szkolnych. Wiązał je ściśle z obowiązkami członka narodu walczącego o wolną ojczyznę, a potem obywatela wolnej już Polski, wymagającej ciężkiej pracy przy odbudowie podstaw odzyskanego państwa, które za jego życia dwukrotnie leżało w ruinach. Potrafił zawsze znaleźć dla siebie właściwy odcinek pracy szerszej, będącej wyrazem spełnianego — według swych możliwości — obowiązku obywatelskiego. Widzimy wyraźnie w jego biografii, jak potrafił w każdej sytuacji polityczno-społecznej stanąć do pracy, gdzie jego wysiłek mógł okazać się pomocnym i poważnym wkładem w życie społeczeństwa. A to poczucie obowiązku pracy dla swego państwa i

MIECZYSLAW PRAZMOWSKI

Poznań

### DZIAŁALNOŚĆ PEDAGOGICZNA JÓZEFA FRANCISZKA KRÓLIKOWSKIEGO W LATACH 1825 — 1830

Nazwisko J. F. Królikowskiego przewija się przez wiele rozpraw z zakresu historii literatury, wersyfikacji i dziennikarstwa w pierwszej połowie XIX stulecia. Rzadko kiedy spotyka się jednak w historii literatury autorów, o których życiu opinie są tak krańcowo różne, jak właśnie o Królikowskim: od sądów stawiających go w rzędzie głębokich patriotów — do potępiających jako denuncjatora kolegów nauczycieli przed władzami pruskimi. Dziś jest postacią prawie całkowicie zapomnianą, chociaż jego działalność naukowa, a i częściowo pedagogiczna zasługuje na specjalne wyróżnienie z wielu względów.

Opracowania biografii i twórczości Królikowskiego, bardzo nieliczne i o charakterze encyklopedycznym, mają przeważnie swe źródła w napisanym przez H. Skimborowicza życiorysie „twórcy prozodii”, uzupełnionym później nowymi dokumentami przez K. W. Wójcickiego. Szerzej i głębiej nikt się Królikowskim nie zajmował, jakkolwiek wszyscy o nim piszący przyznawali mu wielkie zdolności i zasługi dla literatury polskiej, a zwłaszcza prozodii, m.in. J. Kallenbach, H. Życzyński, W. Borowy, A. Drogoszewski, J. Łoś, M. Dłuska. W opinii wielu znawców metryki polskiej uchodzi Królikowski za „istotnego twórcę naszego sylabotonizmu”. Jego teorią wiersza zainteresował się A. Mickiewicz, dzięki czemu zyskał Królikowski zaszczytny przydomek „doradcy Mickiewicza”. Jego dzieło pt. *Prozodia polska*, wydane w Poznaniu w 1821 r., główny tytuł do sławy, zbyt przyćmiewa jednak inne osiągnięcia, zwłaszcza w dziedzinie pedagogicznej. Tymczasem był to nieprzeciętny pracownik na polu polonistyki gimnazjalnej w latach dwudziestych i trzydziestych XIX w., jeden z tych pierwszych i nielicznych wówczas nauczycieli, którzy pojmowali w sposób niezwykle odpowiedzialny i nowoczesny nauczanie języka polskiego, co w okresie zaborów miało wyjątkowe znaczenie. Świadczą o tym chociażby jego podręczniki szkolne, pisane z myślą o nauczycielu, uczniu, początkującym literacie, o każdym, kto pragnął poprawnie pisać i mówić po polsku.

Działalność pedagogiczna Królikowskiego obejmuje głównie okres pracy w gimnazjum poznańskim (1820—1830), które odegrało poważną rolę w rozwoju filologii polskiej. Jeżeli o jego twórczości w dziedzinie prozodii, estetyki czy krytyki znajdujemy tu i ówdzie okazyjne wzmianki, to do jego pracy nauczycielskiej nie ma nawet drobnych przyczyn-

ków. Dopiero żmudne studia akt archiwalnych, które zachowały się w Archiwum Poznania, jak np.: Akta naczelne Prezydium, Akta Gimnazjum Marii Magdaleny, Zespół akt Gimnazjum Marii Magdaleny, prace abiturientów z języka polskiego poprawiane przez Królikowskiego oraz pozostająca w rękopisie w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk *Historia literatury polskiej wyłożona uczniom kl. VI przez J. F. Królikowskiego*, pozwalają odtworzyć obraz pracy nauczyciela polonisty w trudnych warunkach byłego zaboru pruskiego. Sylwetkę tę uzupełniają informacje o jego podręcznikach, będących owocem trudów i doświadczeń w pracy szkolnej, oraz o zabiegach nad utrzymaniem języka polskiego w gimnazjum i nadaniem mu odpowiedniej rangi wśród innych przedmiotów nauczania.

Kilka danych z życiorysu Królikowskiego pozwoli nam się zorientować w jego przygotowaniu do pracy w zawodzie, jego losach i działalności w innych dziedzinach życia kulturalnego. Urodził się w Galicji w roku 1781, szkołę normalną ukończył w Sanoku, do gimnazjum uczęszczał w Przemyślu, a na kursa filozoficzne w Zamościu. W 1803 r. ukończył prawo na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1803 — 1808 był sędzią w cyrkule brzeżańskim, następnie przeszedł do Gimnazjum Zamojskiego, gdzie uczył „jako drugi profesor” matematyki i filozofii po złożeniu „popisu na stopień nauczyciela publicznego gimnazjalnego”. Po zamknięciu szkoły w Zamościu w roku 1809 wstąpił do służby administracyjnej, w której pozostawał prawie 11 lat, pełniąc różne stanowiska. W dn. 8 VIII 1820 r. przyjął stanowisko profesora literatury i języka polskiego w Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, na którym pozostał do Wielkanocy 1830 roku. W tym roku przeniósł się do Warszawy, gdzie otrzymał nominację od Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na „inspektora instrukcji” w szkołach elementarnych. Po utracie tej posady znalazł się bez środków do życia. Ostatnie lata swego życia (umarł w roku 1839) spędził w nędzy i opuszczeniu.

Działal Królikowski głównie w dwóch ośrodkach naukowych — warszawskim i poznańskim. Z pozycji czysto naukowych, na których pozostawał w Warszawie, przeszedł na stanowisko działacza oświatowego, pedagoga, publicysty, popularyzatora nauki. Pierwsze swe prace ogłaszał w „Pamiętniku Warszawskim”, którego był współpracownikiem. Najważniejszy jego dorobek naukowy stanowią rozprawy z zakresu prozodii. Artykuły estetyczno-krytyczne i poezje ogłaszał w różnych czasopismach. Redagował również „Mrówkę Poznańską” (1821—1822), a następnie „Pismo Miesięczne Poznańskie”. Z czasów pracy nauczycielskiej w Poznaniu pochodzą trzy jego podręczniki do nauczania języka polskiego: *Proste zasady stylu polskiego* (1826), *Wzory estetyczne poezji polskiej* (1826) i *Rys poetycki* (1828), wszystkie wydane w Poznaniu. W okresie poznańskim uzyskał na Wydziale Filozoficznym UJ stopień doktora filozofii (1821), został też członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Krakow-

skiego, a następnie Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki Kościelnej i Narodowej.

Królikowski zwrócił na siebie uwagę przede wszystkim swymi rozprawami o prozodii języka polskiego, teorii poezji i estetyce, nikt natomiast nie brał pod uwagę jego praktyki pedagogicznej. W rezultacie do gimnazjum poznańskiego ściągnięto go na stanowisko nauczyciela: miał wprowadzić pewne osiągnięcia naukowe i wszelkie dane ku temu, aby kontynuować swe badania w zakresie prozodii, ale... tylko 9 miesięcy praktyki w zawodzie nauczycielskim, po której zresztą nastąpiła dziesięcioletnia przerwa.

W swych staraniach o uzyskanie posady nauczycielskiej miał Królikowski orędowników w osobach J. S. Kaulfussa (rektora gimnazjum) i F. Bentkowskiego. Szczególnie zabiegał o niego Kaulfuss, imponował mu bowiem Królikowski jako autor wielu rozpraw zamieszczanych w „Pamiętniku Warszawskim”, z którym sam współpracował. Wydaje się, że były też inne tego powody. W gruncie rzeczy był Kaulfuss germanizatorem skrycie działającym pod płaszczykiem obrony polskości. Przecież to on zabiegał o ograniczenie języka polskiego w gimnazjum, a nawet o zupełne jego wyrugowanie. Starania o Królikowskiego miały stworzyć dla Kaulfussa pewnego rodzaju alibi wobec tych wszystkich, którzy przejrzyli jego podstępą, dwulicową działalność. Mimo postawienia przez Królikowskiego dość wygórowanych warunków jak na ówczesne możliwości władz oświatowych w Poznaniu, kandydatura jego została zaakceptowana.

Królikowski przybył do Poznania w maju 1820 r., przeprowadził pięknie lekcje, zyskując sympatię uczniów, kolegów i dobrą ocenę władz. W październiku 1820 r. odczytał na inauguracji roku szkolnego rozprawę pt. *O pięknościach języka polskiego pod względem dramatycznym i o potrzebie jego doskonalenia*, która podbudowała mu opinię u władz. W programie gimnazjalnym z roku 1820 zamieszczona jest rekomendacja Królikowskiego takiej oto treści: „Dla obsadzenia godnie tej katedry (po śmierci poprzedniego nauczyciela języka polskiego ks. Antoszewicza) Józef Franciszek Królikowski, orderu Św. Stanisława Kawaler, dawniej profesor w Zamościu, znany z czystości mowy polskiej według zdania uczonych Polaków w Warszawie, został tu powołany. Przybył już i rozpoczął tymczasowe swoje urzędowanie, a przy otwarciu nowego roku szkolnego w dniu 2 października publicznie wprowadzony będzie”<sup>1</sup>.

W okresie poprzedzającym przybycie Królikowskiego do Poznania stanowisko władz pruskich wobec języka polskiego w gimnazjum kształtowało się różnie, zależnie od ogólnej sytuacji politycznej. Po przekształceniu tzw. Szkoły Wydziałowej na Gimnazjum Poznańskie w r. 1803 uczono w nim tego języka w trzech klasach niższych. Do obowiązków jednak profesora retoryki należało również uwzględnianie wiadomości z historii literatury polskiej.

<sup>1</sup> Program Gimn. M. Magdaleny, 1820, s. 25.

Od roku 1809 wprowadzono język polski jako wykładowy, co spotkało się ze sprzeciwem części społeczeństwa niemieckiego, knującego intrygi przeciwko ówczesnemu rektorowi ks. Gorczyzewskiemu, wspierane przez Kaulfussa (wówczas jeszcze nauczyciela), który zmierzał niedwuznacznie do objęcia funkcji rektora. Na zebraniu odbytym w Prezydium Naczelnym, w dn. 30 XI 1819 r. Kaulfuss wystąpił już otwarcie z wnioskiem o utrzymanie języka polskiego tylko w czterech niższych klasach. Ostatecznie jednak walkę o ograniczenie praw języka polskiego przegrał, bo 24 VIII 1821 r. minister Altenstein zezwolił na używanie języka polskiego jako wykładowego we wszystkich klasach Gimnazjum Poznańskiego. Następna jednak reorganizacja przeprowadzona przez Jacoba przyniosła niepomysłne zmiany: trzy niższe klasy zostały podzielone na oddziały z polskim językiem wykładowym, natomiast w wyższych klasach językiem wykładowym był wyłącznie niemiecki, a polski został jedynie przedmiotem nauczania. Była to i tak sytuacja lepsza niż w gimnazjach w Lesznie czy Bydgoszczy, gdzie w żadnej klasie język polski nie był językiem wykładowym.

Trafił więc Królikowski, z jednej strony, na okres ciężki, bo wzmagającej się germanizacji, ale z drugiej — do środowiska, które w walce o swe prawa narodowe wykazywało duże uświadomienie. Miał więc w nim oparcie dla swej działalności. Nie bez znaczenia dla jego pracy pedagogicznej były jednak i inne sprawy, jak np. poziom nauczania języka polskiego w gimnazjum, podręczniki, obowiązujące programy, nauczyciele, ich przygotowanie zawodowe itd.

Spośród liczego grona nauczycieli polonistów uczących w gimnazjum przed przybyciem Królikowskiego należałoby wyróżnić tylko J. K. Antoszewicza i T. Szumskiego, a w czasie jego pracy w latach 1820 — 1830 A. Poplińskiego, J. Muczkowskiego i B. Cichowicza. Inni, jak Garczyński, Gralichowski, Jakubowski, Werchowicz czy Moczyński, nie odegrali żadnej roli w życiu szkoły, niektórzy z nich zostali przeniesieni do szkoły przygotowującej do gimnazjum. Przez cały czas swej pracy nauczycielskiej w gimnazjum uczył Królikowski jedynie z Szumskim, przez 7 lat z Muczkowskim, przez 5 z A. Poplińskim, przez 2 z Cichowiczem i przez 4 z Moczyńskim; z Antoszewiczem już się nie zetknął.

Antoszewicz znany był wśród uczniów z twardej ręki. Umiał przy jej pomocy utrzymać surową dyscyplinę, innych środków zachowania karności nie uznawał za skuteczne i nie stosował. Prymitywny w metodach wychowawczych, o których wspominają M. Motty i A. Wilkoński, był pedagogiem starej daty, zwolennikiem dawnych metod, z których pamięciową przedkładał ponad inne. Z oceny realizacji programów dokonanej przez Kaulfussa wynika, że praca Antoszewicza była systematyczna, ale przebiegała w niej szablon, dążenie do włoczenia w uczniów maksimum wiadomości bez względu na ich potrzebę i indywidualne zainteresowania.

Uczący w niższych klasach Moczyński, jakkolwiek szanowany dla swego miłego i łagodnego usposobienia, nie cieszył się żadnym autorytetem w dziedzinie nauczania swego przedmiotu.

Typowym nauczycielem wszystkich przedmiotów był Szumski. „Samouk” — powie o nim Motty, a Gorczyzewski, że „żadnej nie ma nauki”. Był kamerdynerem u syna jakiegoś ministra w Berlinie, a potem udzielał mu lekcji języka polskiego. Bardziej pilnował swych lekcji prywatnych niż szkolnych — oto powszechna opinia o jego pracy w gimnazjum. W pracy szkolnej nie grzeszył pilnością, od trunków i birbantek nie stronił. Za młodu przebywał w Rosji, Francji i Niemczech (wybierał się do Ameryki), gdzie też nauczył się języków. Był autorem kilku podręczników, wierszy, a nawet tragedii pt. *Piotr Wielki*. „Wszystko to zaledwie miernym nazwać się może: nosi bowiem na sobie niczym nie zatarte piętno umysłu, który je tworzył, to jest piętno nieładu w myślach, brak usposobienia należytego, a nade wszystko brak wytworniejszego sądu o rzeczach” — pisze K. W. w nekrologu zamieszczonym w „Orędowniku Naukowym”<sup>2</sup>. Przez uczniów Szumski był tolerowany, ale poważania nie miał żadnego.

Nieporównanie wyżej pod względem wartości charakteru, wykształcenia, przygotowania do zawodu, stosunku do pracy i zdolności stał J. Muczowski, nauczyciel języka polskiego i łaciny. Mimo że, jak twierdzi Laubert, zdał on egzamin nauczycielski we Wrocławiu „mit Ach und Kräch”, przez Kolegium Szkolne uważany był za wybitnie zdolnego<sup>3</sup>. Miał osiągnięcia na polu edytorstwa, a w Poznaniu ceniony był za swój podręcznik gramatyki języka polskiego. Wśród uczniów — mimo szorstkości i opryskliwości — cieszył się sympatią i autorytetem, żyjąc w glorii żołnierza napoleońskiego. Uczyl gramatyki według swego podręcznika. Ze skromnych zapisków w programach dowiadujemy się, że używał wypisów Szumskiego: dyktował z nich wiersze, które kazał uczniom przerabiać na prozę; na wypracowania domowe zadawał pisanie listów i małych opisów rzeczy i zjawisk zachodzących w naturze. W jego dydaktyce nie znajdujemy nic oryginalnego, przeważa suchy, praktyczny stosunek do języka, traktowanego wyłącznie jako środek komunikacji.

Uzdolnionym pedagogiem i dydaktykiem był dopiero A. Popliński. Stanowisko nauczyciela gimnazjum w Poznaniu objął w 1826 roku. Zdolny, inteligentny, nadzwyczaj pracowity, był wybitnym nauczycielem i wychowawcą. Uczyl kilku przedmiotów: łaciny, niemieckiego, geografii, historii a wreszcie polskiego. Zawsze taktowny, surowy, ale sprawiedliwy, traktujący poważnie swój zawód, zrównoważony psychicznie, nigdy nie popadał w pasję. Karał za nieróbstwo, ale i potrafił żartować z młodzie-

<sup>2</sup> T. Szumski, „Orędownik Naukowy”, 1840, nr 13, s. 103.

<sup>3</sup> M. Laubert, *Die Gewinnung polnischer Lehrkräfte für das Posener Mariengymnasium nach 1815*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen”, 1919, nr 4.

zą, która go też niezmiernie lubiła. Umiał także rozwijać samodzielność uczniów i ich zainteresowania swym przedmiotem, zwłaszcza przez wykłady lub krytykę wypracowań, które z wielką sumiennością poprawiał. Młodszy od Królikowskiego o 16 lat, przyszedł do gimnazjum mając 5 lat pracy nauczycielskiej za sobą, a więc niewiele mniej od swego mocno starszego kolegi. Miał prace i zainteresowania rozliczne, mimo to „spełniał obowiązki profesorskie wzorowo, żywo zajmował się młodzieżą. Zdolniejszych uczniów starszych zachęcał do pióra, wszystkich zaś ujmował łagodnym i wyrozumiałym traktowaniem”<sup>4</sup>. W chwili zetknięcia się z Królikowskim jego osiągnięcia na polu naukowym były w porównaniu z tym starszym kolegą jeszcze bardzo ubogie, ale też twórczość pierwszego już się prawie kończyła, drugiego dopiero zaczynała. Był to pierwszy groźny konkurent Królikowskiego niemal na każdym polu: powoli wyrastał człowiek, który odbierał mu młodzież i kolegów oraz przychylność władz, przede wszystkim dzięki przewadze tkwiącej w wartościach charakteru i umiejętności układania sobie stosunków osobistych, bo zdolnościami nie dorównał mu nigdy.

Pośród nauczycieli, którzy już pod koniec pobytu Królikowskiego w Poznaniu zetknęli się z nim w pracy zawodowej i w stosunkach towarzyskich, można wymienić jeszcze Bogumiła Cichowicza. Urodzony w tym samym roku, co Popliński, rozpoczął pracę nauczycielską w Lesznie, później był przez 5 lat nauczycielem domowym, w roku 1828 zaczął uczyć języka polskiego w niższych klasach gimnazjum. Zdolnościami nie dorównywał swym poprzednikom. Próbował sztuki dziennikarskiej, miał też za sobą drobne prace literackie, zamieszczane w miejscowych czasopismach.

Tak więc przed przybyciem Królikowskiego — przez Gimnazjum Poznańskie przewinęło się kilku polonistów, ale ani jeden wybitniejszy, posiadający głębsze wykształcenie, jakąś samodzielność myślenia naukowego czy inicjatywę twórczą w sprawach dydaktyczno-pedagogicznych. Dla Królikowskiego sytuacja ta była oczywiście pomyślna i przy jego niewielkiej praktyce szczęśliwa. Nie potrzebował się ustawicznie lękać swych poprzedników i pracować w ciągłej obawie, że im nie dorówna, z drugiej jednak strony odrabianie poważnych braków, jakie istniały w zakresie dydaktyki tego przedmiotu w Gimnazjum Poznańskim, wymagało od niego olbrzymich wysiłków i ofiarności. Królikowski, mający poważny dorobek naukowy, zdobył sobie szybko autorytet wśród nauczycieli, był do przybycia Poplińskiego bezkonkurencyjny. Powolną, ale przemyślaną pracą zaczął kształtować nowy, pomyślniejszy okres nauczania języka polskiego w gimnazjum.

Podstawą nauczania języka polskiego były programy gimnazjalne, które wychodziły drukiem od roku 1805. Zachowało się ich kilka z lat 1810—1820. Zawierają one szczegółowe informacje o przydziale godzin

<sup>4</sup> B. Gubrynowicz, A. Matecki, Lwów 1920, s. 7.



nauczania poszczególnych przedmiotów oraz o zakresie materiału. Program nauczania języka polskiego opierał się w ogólnych zarysach na „planie nauk szkół departamentowych z roku 1812”.

Królikowski opracował program własny, który wydrukował w „Pamiętniku Warszawskim” w 1822 roku. Przedstawił w nim układ materiału i wyraził również swe poglądy na różne kwestie z dziedziny dydaktyki, co pozwala bliżej określić sylwetkę Królikowskiego jako pedagoga. Rozwój nauczania języka polskiego hamują według niego: brak ustalonych reguł gramatycznych, zbyt mała liczba godzin przeznaczonych na nauczanie tego przedmiotu (3 godz. w tyg. w klasie). Zwalczał też pogląd, że tylko nauczanie języka może przyczynić się do kształcenia logicznego myślenia. Tego rodzaju kształcące walory posiadają i inne przedmioty nauczania, i dlatego wszyscy nauczyciele winni na równi odpowiadać za naukę porządnego, logicznego myślenia. „Gdyby każdy nieład w myśleniu, każdy niedostatek w nauce, każda niedojrzałość ucznia spadała na rachunek literatury ojczystej, w takim razie nauczyciel byłby istotą na całym świecie największego politowania godną”<sup>5</sup>. Nauczyciel, który pragnie osiągnąć sukces w pracy, winien „najprzód, ile można, naukę tego języka uczynić ważną, po wtóre najściślej w nauczaniu zachować stopniowanie”<sup>6</sup>.

W dziedzinie ćwiczeń w pisaniu przypomina Królikowski o konieczności przestrzegania zasady: „kto chce dobrze napisać, powinien wprzód rzecz swoją dostatecznie pojąć, być panem myśli i za nią pióro swoje prowadzić”<sup>7</sup>. Nauczyciele — jego zdaniem — zbyt wiele wymagają w zakresie ćwiczeń pisemnych, podczas gdy uczniowie winni tworzyć tylko krótkie zdania i pisać niewielkie rozprawki, ale za to zwarte w myśli i formie: Dla ustalania stopnia wymagań winni nauczyciele tego samego przedmiotu stale się ze sobą porozumiewać. Po tych uwagach ogólnych przechodzi do szczegółowego rozkładu materiału nauczania, a więc:

Klasa pierwsza: uczeń, który przechodzi do tej klasy, winien już biegłe czytać, należy go teraz wprawić w artystycznym czytaniu „stosownie do myśli i uczucia w mowie zawartego”. W ogóle na deklamację kładzie silny nacisk, ale uczniowie deklamować powinni to tylko, „co bardzo dobrze uczyli i pojęli”. Wybieranie z wypisów łatwych wierszyków, wyrażanie ich treści własnymi słowami, układanie opowiadań z kilku rzeczowników, dobieranie przymiotników do podartych rzeczowników, określanie cech rzeczy znanych, podobieństw i różnic, pisanie listów „w duchu uczniów” o stosunkach między uczniami, o sprawach domowych i szkolnych itd. — oto wszystko, co zalecał program Królikowskiego w klasie I.

W klasie II nie zmieniał materiału programowego, ale nakazywał pod-

<sup>5</sup> Projekt planu nauki języka i literatury polskiej w sześciu klasach gimnazjalnych przez J. F. Królikowskiego, dr fil., „Pamiętnik Warszawski”, t. 1, 1822, nr 4, s. 381.

<sup>6</sup> Tamże, s. 381.

<sup>7</sup> Tamże, s. 384.

nieść wymagania, natomiast w klasie III był już nowy materiał programowy: pisanie wypracowań na temat przyjaźni i dobroczynności, opisy zdarzeń, ćwiczenia w zakresie interpunkcji, przerabianie wierszy na prozę, tłumaczenia z języków obcych (szczególnie z łaciny), prowadzenie dziennika własnych czynności, pisanie kwitów i rachunków, wykazywanie podobieństw i różnic wskazanych w przedmiotach, skracanie dłuższych pism i „przedłużanie” krótszych treści. W ćwiczeniach ustnych przewidywał dłuższe referowanie, ozdobniejsze mówienie, łatwe opowiadanie zdarzeń historycznych, dobrze znanych.

Z gatunków literackich zalecał do czytania i omawiania: sielanki, elegie, listy. W programie ćwiczeń pisemnych zalecał, aby „przestrzegać [...] jasności, porządku rzeczy i właściwości wyrażen”. W trzech klasach niższych nauka winna się odbywać sposobem „katechizowania” (pytanie — odpowiedź), a od czwartej przy pomocy wykładu. W klasach wyższych należy rozdzielić nauczanie poezji i wymowy, chociaż uczy się ich razem.

Pedantyczne przepisy w zakresie retoryki i poetyki nie zasługują — zdaniem Królikowskiego — na większą uwagę, ale całkowite ich zlekceważenie doprowadziłoby do pogardy dla wszelkich przepisów, a to już jest zjawisko niepożądane: „wszystko kończy się na bujaniu i tu, i ówdzie rozrzuconych kwiatkach, a przecież i najpiękniejsza myśl w sobie przestaje nią być, kiedy nie jest w swoim miejscu”<sup>8</sup>. Wprawdzie nie wszyscy będą mówcami, ale wymowy uczyć się powinni, a nauka prawideł poezji jest koniecznym warunkiem dla jej zrozumienia — „teoria poezji nieodbita jest potrzebna do ukształcenia smaku nawet tym, którzy najmniej w sobie ku niej nie czują skłonności”<sup>9</sup>.

W klasie IV przewidywał czytanie i rozbiór łatwiejszych fragmentów poetyckich, napisanych stylem prostym, rozróżnianie rodzajów poezji i określanie cech każdemu rodzajowi właściwych; w klasie V natomiast, dla której zalecał podręcznik *O wymowie* ks. Piramowicza oraz tłumaczenie mniejszych mów (Salustiusza, Liwiusza, Tacyta), wprowadza takie problemy, jak: przymioty duszy i rozumu mówcy, porządek myśli w przemówieniu, argumentacja, różnice między poszczególnymi rodzajami mów itd.

W klasie VI, w której obowiązywał dwuletni tok nauki, przedmiotem analizy winny być wyjątki z *Iliady*, *Eneidy*, *Jerozolimy wyzwolonej*, *Henriady*, mowy pogrzebowe, sądowe, sejmowe, całokształt twórczości wybranych poetów, ogólny zarys dziejów literatury („przejście w krótkości”).

Do ćwiczeń w pisaniu wprowadzał mowy i recenzje czytanych utworów. Każdy uczeń winien co 20 dni wygłosić mowę na dowolny temat wybrany przez siebie. Dla jej oceny powoływał 3 uczniów jako sędziów, którzy zgłaszali nauczycielowi swe uwagi na temat logiki, porządku my-

<sup>8</sup> Tamże, s. 11.

<sup>9</sup> Tamże, s. 13.

śli, argumentacji tez i języka mowy. Poza tym Królikowski podaje kilka uwag odnoszących się do prac pisemnych: tematy winny być ściśle sprecyzowane, za podstawowe ćwiczenia w pisaniu uważa tłumaczenia wybitnych autorów; wszechstronnego poprawiania wypracowań nie uważał jednak za konieczne, bo w takich wypadkach recenzja byłaby najczęściej obszerniejsza niż samo wypracowanie. Radzi natomiast „raz poprawiać pod względem gramatycznym, drugi raz pod względem stylu itd.”. Przestrzegał przed nadmiernym zadawaniem do domu, bo to prowadzi do odpisywania przez większość uczniów w klasie i „bujania” uprawianego przez zdolniejszych uczniów. Zalecał system poprawiania wypracowań przez samych uczniów wybitniejszych, ostrzegał też przed wprowadzaniem tonu nieomyślności przy poprawianiu wypracowań przez nauczyciela, uważał to bowiem za wysoce niepedagogiczne i pod względem moralnym szkodliwe.

W opracowaniu tego programu, który wyraźnie przeciwstawiał się stosowanemu dotąd, oparł się Królikowski na planie nauczania w szkołach Królestwa Polskiego z roku 1820 oraz na poglądach i teoriach pedagogiczno-dydaktycznych niemieckich pedagogów: Gedikego, Niemayera i Heinsiusza. One to stanowią główne źródło wiedzy dydaktycznej Królikowskiego. Już w 1808 r. ukazały się w Warszawie *Zasady edukacji i instrukcji podług Niemayera przez E. Czarnieckiego, profesora literatury w szkołach warszawskich*. Było to obszernie dwutomowe dzieło traktujące o „prawidłach uczenia się”, w którym rozdz. III, t. 1, poświęcony był nauczaniu języka ojczystego i kształceniu stylu. Zalecenia Królikowskiego pokrywają się w pewnych wypadkach częściowo, a w pewnych całkowicie (nie odbiegając nawet od sformułowań słownych), z zasadami podanymi przez Niemayera, jak np.: „1. wymawianie czyste języka, które się nabywa przez dokładne a głośne czytanie; 2. naśladowanie ludzi dobrze mówiących; 3. kto chce pisać, pierwaj dobrze myśleć się nauczyć powinien; 4. wszelka doskonałość stylu jest wyrażeniem doskonałości wyobrażeń, ich prawdy, mocy i piękności; 5. uczeń uczy się przez naśladowanie nauczyciela [...]”<sup>10</sup>. W jednym tylko Królikowski nie zgadzał się z Niemayerem, a mianowicie w poglądach na poprawę zeszytów: Niemayer wymagał od nauczyciela języka ojczystego surowej, wielostronnej i dokładnej poprawy wypracowań uczniowskich — Królikowski tylko częściowej.

Znacznie większą zależność wykazują opracowania Królikowskiego od F. Gedikego *Gesammelte Schulschriften*, wydanych w Berlinie w roku 1789. Gedike, wybitny pedagog niemiecki, położył wielkie zasługi dla rozwoju średniego szkolnictwa ogólnokształcącego, był członkiem Berlińskiej Akademii Nauk. Jego dziełem było wprowadzenie egzaminów dojrzałości. Rozprawy Gedikego, które znalazły się w wymienionym wyda-

<sup>10</sup> F. Gedike, *Gesammelte Schulschriften*, t. 2, Berlin 1789.

niu zbiorowym, jak np.: *Hoffnung und Furcht; Lob und Tadel auf der Wage des Pädagogen; Gedanken über die Gedächtnisübungen; Einige Gedanken über deutsche Sprach- u. Stilübungen; Einige Gedanken über Schulbücher u. Kinderschriften*, cieszyły się wielkim uznaniem i popularnością nie tylko w Niemczech. Gedike był zwolennikiem poprawiania zeszytów uczniowskich przez samych uczniów, wysuwał na plan pierwszy w nauczaniu zasadę stopniowania trudności, domagał się ćwiczenia uczniów w pisaniu zdań krótkich<sup>11</sup>. Jako zadania domowe zalecał pisanie rachunków, kwitów, opisywanie przeżyć własnych i codziennych zdarzeń, układanie dialogów na różne tematy, a także pisanie listów.

Tak przedstawiały się poglądy Królikowskiego na nauczanie języka polskiego w gimnazjum i projektowany przez niego rozkład materiału na poszczególne klasy. Na podstawie zachowanych programów z lat 1825—1830 można by się pokusić o odtworzenie obrazu praktycznej, codziennej realizacji tych zasad i planów, słowem — o ukazanie codziennego życia polonisty w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia w świetle konfrontacji teorii i praktyki nauczycielskiej. Programy gimnazjalne ukazywały się już wcześniej, zachowały się i te z lat 1820—1825, ale zawierają tylko różnorodne rozprawy, które do interesującego nas problemu nie wnoszą.

Uczył więc Królikowski głównie języka polskiego, jedynie w roku szkol. 1825/26 przydzielono mu w I klasie 2 godziny języka francuskiego oraz 3 historii i geografii. W omawianych latach pracy nauczycielskiej jego tygodniowy przydział nauczania wahał się w granicach 17 — 15 godzin w klasach I—VI.

W r. 1825 uczył Królikowski języka polskiego w klasach III, IV, V i VI. W klasie III wykładał „gramatykę narodową z przypisami”, czytał i „rozbierał” gramatycznie satyry i pieśni, a na ćwiczenia domowe zadawał przerabianie na prozę łatwiejszych wierszy. W kl. VI „zastanawiał się ogólnie nad własnościami stylu i wszystkie uwagi wyjaśniał stosownymi przykładami, czytał z wyboru poczci cz. II i rozbierał pieśni łatwiejsze, i wymyki, i na koniec użył ostatnich godzin do krytykowania wypracowań uczniów”<sup>12</sup>. W kl. V czynił uwagi nad wymową i poezją w ogólności, również i nad stylem, czytał i rozbierał stosowne wzory do wykładanej teorii, na ćwiczenia domowe zadawał rozprawy. W kl. VI wykładał w trzech godzinach na tydzień: „1 — historię języka polskiego i literatury polskiej, 2 — przechodził rozbiorem mowy najznakomitszych mówców polskich, 3 — na domowe ćwiczenia zadawał większe prozaiczne i poetyckie rozprawy, tłumaczenia pięknych wierszy itd.”.

Jest to niemal dosłownie przedstawiona praca Królikowskiego w cią-

<sup>11</sup> Tamże, s. 260.

<sup>12</sup> Program gimn. poz., 1825.

gu jednego roku. Analizując w dalszym ciągu jego pracę, łatwo stwierdzić, że nie zawsze trzymał się ustalonego na początku roku planu i przeprowadzał w ramach ogólnie zakreślonego programu zmiany. Tak np. w jednym roku w klasie VI analizował mowy wybitniejszych retorów, w następnym czytał i objaśniał „najwyborniejszych tragiczków polskich”, w innym zaś dał ogólny rys historii literatury, obszerniej natomiast mówił o historii języka polskiego, poezji i prozy, „z opisem życia znakomych mistrzów”. Wykłady prowadził „według wyciągów z dzieł Bentkowskiego i Juszyńskiego czynionych”. Na ćwiczenia domowe zadawał co 14 dni rozprawy z rozbiorem logicznym, które poprawiał i w klasie wyjaśniał.

W roku 1827 znajdujemy taką notatkę dotyczącą realizacji programu w kl. V: „Język polski w 3 godziny na tydzień prof. Królikowski wykladał. W 1 godzinie teorię poezji podług ułożonego przez siebie rysu. W 2 g. czytano wzory poezji z zastosowaniem do każdego szczegółu wyłożonej teorii. W 3 g. rozprawy własne i tłumaczenia. W klasie V wykladał też teorię poezji według własnego układu”<sup>13</sup>. W klasie IV przez wszystkie lata prowadził naukę o stylu: o zwięzłości i poprawności pisania, czystości języka, stosowności stylu, przedstawiał wzory stylu łatwego i średniego w prozie. Uczył stylistyki według książki własnego układu, natomiast rozbiór prozy i wiersza prowadził „częścią z wypisów Szumskiego, częścią z innych dzieł”. W kl. III na plan pierwszy wysuwał gramatykę, której uczył według podręcznika O. Kopczyńskiego, później przekonał się do gramatyki wydanej przez Muczkowskiego i uczył według jednej i drugiej: o znaczeniu wyrazów, przenośni, źródłosłowie i składni. W kl. II uczył rzadko (1825—1830), przeważnie gramatyki według podręcznika Muczkowskiego, czytał i przeprowadzał rozbiór bajek Krasickiego. W każdej klasie były tylko 3 godz. języka polskiego. Trzecią godzinę poświęcał zawsze na czytanie i krytykę wypracowań, i to od kl. I do VI, czym udowodnił, że głoszone zasady realizował w praktyce.

W nauczaniu historii literatury dążył Królikowski do wyłożenia w klasach wyższych systematycznego kursu literatury. Jeden z jego uczniów, o którym niestety nic bliżej nie wiadomo, Teodor Wincenty Dyniewicz zadał sobie trud dokładnego i starannego spisania wykładów profesora. Rękopis ten noszący tytuł: *Historia literatury polskiej krótko zebrana przez J. Królikowskiego dra filozofii, prof. polskiego, i szanownym VI kl. uczniom Gimnazjum Poznańskiego w r. 1824 dawana, a przeze mnie T. W. Dyniewicza napisana w Poznaniu, znajduje się w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk*<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> W latach 1825—1830 języka polskiego uczył Królikowski w wymiarze 3 godz. tygodniowo w klasach od VI do III. W klasie II prowadził lekcje tego przedmiotu poczynając od 1823; w klasie I uczył języka polskiego w latach 1826—1830, ale w wymiarze tylko 2 godz. tygodniowo, natomiast od roku 1825 wykladał j. francuski — 2 godz. tyg., oraz historię z geografiją — 3 godz. tygodniowo.

<sup>14</sup> Rękopis, nr 685. Jest to zeszyt oprawny, prowadzony bardzo starannie.

W uwagach wstępnych do wykładów Królikowski ogranicza się do podania podstawowych definicji w zakresie nauki o literaturze, przeprowadzenia podziałów w jej obrębie, ułatwiających rozkład materiału itd., przy czym zapowiada, że historię literatury będzie rozważał pod kilkoma względami: 1. jako historię mężów, którzy tworzyli literaturę (życiopiśmiennictwo), 2. jako historię pamiątek, zajmującą się dziełami uczonych, 3. jako historię uczonych wynalazków, zakładów, towarzystw, drukarni, księgozbiorów itd., 4. jako historię samych umiejętności. Przypisuje też nauce historii wielkie znaczenie, bo zaspokaja ona nie tylko ciekawość, uczy i przestrzega, ale ukazuje pobudki i sprężyny działania, ich następstwa i okoliczności, które zawsze „głębiej przenikają aniżeli powszechnej nauki przepisy”.

Literaturę dzieli Królikowski na pięć okresów: rozpoczyna od „okresu ciemnoty”, tj. od roku 964, do roku 1333, a kończy na piątym okresie — od roku 1760 do 1807, tj. do założenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Po tych uwagach następuje charakterystyka twórczości najwybitniejszych poetów od Reja począwszy. Niewiele miejsca poświęcił Królikowski Rejowi i Kochanowskiemu, scharakteryzował natomiast, i to dość obszernie, pomniejszych poetów, jak np. J. Rybińskiego, S. Grochowskiego, K. Miaskowskiego. W ogóle w tym kompendium uderza nagromadzenie szczegółów nieistotnych, nic nie mówiących fragmentów z dzieł poetów, pobieżne charakterystyki w rodzaju: „Węzyk w wierszu szumny i wiele ma ognia, Kropiński tkliwy i słodki, Feliński ciągle wyborny, ale jednak żaden nie wytrzymał krytyki [...] jeden tylko Hoffman jest dobry”<sup>15</sup>. Nie lepiej jest w historii prozy. Roi się tu od nazwisk i tytułów dzieł reprezentujących poszczególne gałęzie nauki, przy czym o jakiegokolwiek hierarchii nie ma mowy. Mieszają się nazwiska znanych i zasłużonych istotnie dla nauki ludzi z nic nie znaczącymi ani dawniej, ani dziś.

Ze stylu i sposobu relacjonowania łatwo się domyślić, że Królikowski po prostu dyktował uczniom najważniejsze wiadomości z historii literatury, którzy przepisywali z brulionów podane wiadomości do specjalnych zeszytów, jakie stanowiły swoiste podręczniki kursujące wśród uczniów tak długo, jak długo na swym stanowisku pozostawał nauczyciel. W o-wym „podręczniku” Dynowicza, który jest niewątpliwie wiernym odbiciem wykładów, na początku dostrzega się ład, porządek, w miarę zbliżania się kursu literatury do końca znać pośpiech, niedokończone myśli, urywa się spokojny tok relacji. Wszystko to świadczy, że nauczyciel zorientował się już, jak bardzo jest spóźniony z realizacją programu. Królikowski wspomina często w swych wykładach *Dykcjonarz poetów polskich* H. Juszyńskiego i *Historię literatury* F. Bentkowskiego. W rozkładzie materiału nadmienia, że nauczanie literatury opiera na tych pod-

<sup>15</sup> Wykłady spisane przez Dynowicza. Rękopis nr 685, Poznań TPN.

ręcznikach. Zachodzi pytanie, w jakim stopniu wykłady Królikowskiego zależne były od wymienionych podręczników, ile jest w nich samodzielnych ocen, sądów i przemyśleń, a ile „zapożyczeń”.

Otóż układ swych wykładów wziął Królikowski żywcem z Bentkowskiego, nawet tytuły rozdziałów. Streszczając odpowiednie ustępy, od siebie nie dodawał nic, rzadko starał się choćby o nadanie poszczególnym fragmentom, zapożyczonym z Bentkowskiego, własnej szaty słownej. W ten sposób korzystał z *Dykcjonarza Juszyńskiego*. Z dzieł poszczególnych twórców cytował te same fragmenty, które znajdujemy u Juszyńskiego, z tym że Królikowski znacznie je skraca.

Oprócz wyżej wymienionych podręczników zalecał lub używał innych także, a więc do nauczania gramatyki podręcznika O. Kopczyńskiego, chociaż Mroziński w 1824 r. podważył wartość naukową tej gramatyki, a jej autorowi odmówił talentu. Królikowski zdawał sobie sprawę z niedostatków tego podręcznika, uważał go jednak mimo wszystko za pracę niepospolitą, za pierwszy podręcznik, z którego „naród zaczął się uczyć języka ojczystego”. Korzystał również z *Wypisów prozą i wierszem i Krótkiego rysu historii literatury polskiej* T. Szumskiego, ostro skrytykowanego przez P. Chmielowskiego. Królikowski nie cenił ich, wiedział bowiem o ich dużych brakach, ale w początkach swej pracy w Gimnazjum Poznańskim nie miał nic innego do wyboru, a o sprowadzeniu podręczników z innych zaborów nie mógł nawet myśleć. Dążył więc do ułożenia własnych podręczników, czego też wkrótce dokonał. Od roku 1821 posługiwał się już w nauczaniu *Prozodią polską*, od 1826 — *Wzorami estetycznymi poezji polskiej* i *Prostymi zasadami stylu polskiego*, a od 1828 r. *Rysem poetyki*, które, opierając się na praktyce szkolnej, ułożył nakładem wielkiego wysiłku.

Współcześni różnie oceniali podręczniki Królikowskiego. W samym Poznaniu, na skutek nieprzychylniej atmosfery, jaka z różnych względów kształtowała się wokół jego osoby, koledzy odnieśli się z rezerwą do jego prac. Negatywną ocenę otrzymały w 1845 r., a więc prawie w 20 lat po ukazaniu się pierwszego podręcznika, od H. Cegielskiego, który zarzucał im dyktatorskie przepisy. Tymczasem jeszcze w r. 1899, a więc przeszło 60 lat po ukazaniu się *Prostych zasad stylu*, czytamy taką ich ocenę: „Wyjątek zrobiliśmy w tej mierze dla J. F. Królikowskiego. Do tego, co tam powiedziano, dodaliśmy jeszcze, że książka jego zaleca się niezwykłą jasnością i prostotą wykładu, że podaje teoretyczne uwagi zwięzłe, zdrowe, ściśle z przedmiotem związane i stosownymi przykładami oświetlone, że uwzględnia potrzeby szkoły”<sup>10</sup>. Taka oto recenzja pojawiła się w „Poradniku dla Samouków”, który ukazywał się pod redakcją nie byle jakiego metodyka literatury i stylistyki, bo Piotra Chmielowskiego. Dopiero na drugim miejscu autor recenzji stawiał

<sup>10</sup> S. Mieczyski, *Stylistyka, czyli teoria prozy. Poradnik dla samouków*, cz. II, Warszawa 1889, s. 45.

podręcznik J. Rymarkiewicza, ucznia Królikowskiego, i zaznaczał, że podręcznik Królikowskiego „więcej pożytku aniżeli niejedna ze stylis-tyk nowszych może przynieść czytelnikowi”<sup>17</sup>.

Opierając się na dostępnych dziś materiałach, nakreśliłiśmy warunki pracy nauczycielskiej Królikowskiego: atmosferę, w jakiej przyszło mu pracować w Gimnazjum Poznańskim, panujące tu tradycje nauczania języka polskiego, pewne ogólne metody nauczania i wychowania obowiązujące w chwili objęcia przez niego stanowiska pierwszego nauczyciela polonisty, podręczniki, świat nauczycieli polonistów, stosunek Królikowskiego do pewnych problemów dydaktycznych i wychowawczych. Można by się pokusić teraz o ukazanie na tym tle osobowości Królikowskiego jako nauczyciela i wychowawcy.

\* \* \*

W pracy Królikowskiego znajdujemy wiele elementów cennych i, jak na ówczesne czasy, nowatorskich. Przelamywali powoli wyłącznie praktyczny stosunek w nauczaniu języka polskiego, panujący zwłaszcza wśród nauczycieli klas wyższych, torował drogę nowym metodom wychowawczym, mającym na celu nawiązanie trwałej łączności uczuciowej między nauczycielem a uczniem, co w konsekwencji ułatwiał mu pośredniczenie między wartościami duchowymi i artystycznymi naszego piśmiennictwa a młodzieżą. Z tego wypływał chyba ten szczególny szacunek uczniów klas starszych do Królikowskiego, który odnotował Motty. Razily go kary fizyczne stosowane w gimnazjum. „Kto napomnień nie słucha, tego niech kary zniewolą, a kto łagodnymi i delikatniejszego rodzaju karami niewolonym być nie może, tego cielesne kary zmuszą” — pisał Kaulfuss w *Wiadomościach o urzędzeniu Królewskiego Gimnazjum Poznańskiego*, a ks. Antoszewicz do tego przykazania stosował się z wyjątkową gorliwością, pociągając swym przykładem wielu innych pedagogów uznających autorytet duchowej osoby<sup>18</sup>.

Królikowski był zwolennikiem oddziaływania na młodzież przez perswazję i nawiązywania z nią kontaktu intelektualno-uczuciowego, co ułatwiał mu zbliżenie ucznia do przedmiotu nauczania. To właśnie stanowiło *novum*, jakie Królikowski wniósł do szkoły, które jednak wobec nieprzejednanej postawy bezwzględnych i suchych rygorystów, przeważających wśród grona pedagogicznego, nie mogło się przyjąć. Nowy powiew wniósł w późniejszym czasie A. Popliński, ale między tymi dwoma ludźmi nie było nigdy zgodnego współdziałania. W nauczaniu historii literatury nie wypracował sobie Królikowski żadnej metody. Holdował zgubnej zasadzie werbalnego przekazywania młodzieży

<sup>17</sup> J. Rymarkiewicz powoływał się często w swym podręczniku na sądy Królikowskiego, pisząc: „Jest to zdanie niewygasłej pamięci nauczyciela mojego J. F. Królikowskiego... (Nauka prozy, Poznań 1855, s. 22).

<sup>18</sup> *Wiadomość o urzędzeniu Królewskiego Gimnazjum Poznańskiego. Rozprawa na popisie publicznym uczniów w Kolegium Poznańskim*, Poznań 1817, s. 40.



maksimum wiadomości nie zawsze należycie uporządkowanych. Świadczy o tym „zeszyt Dyniewicza”. Sam Królikowski przyznawał się, iż czynił „uczniom wyciągi z dzieł” Juszyńskiego i Bentkowskiego. Zdawał sobie sprawę natomiast z rozwoju uczuciowego ucznia i rozumiał, że stopień wrażliwości na pewne zjawiska estetyczne związany jest z wiekiem ucznia, dlatego też zalecał stosowanie zadań domowych o zróżnicowanej formie i tematyce.

K. W. Wójcicki ukazał pewne cechy osobowości Królikowskiego, które — jak się wydaje — predestynowały go na nauczyciela polonistę: był człowiekiem niezwykle wymownym, mówił płynnie, dobitnie, pięknym akcentem, umiał dyskutować, przekonywać, argumentować, miał rozległe wiadomości z różnych dziedzin nauki i sztuki, zwłaszcza muzyki<sup>19</sup>. Miał dar interesującego prowadzenia konwersacji, przykuwał uwagę nie tylko bezpośredniego interlokutora, ale całego grona. W tych cechach osobowości Królikowskiego należy się dopatrywać jego powodzenia wśród uczniów klas starszych, którym nie narzucał nigdy swych poglądów, przeciwnie, wykazywał daleko idącą tolerancję, nie znaną w ogóle w ówczesnym środowisku nauczycieli w Gimnazjum Poznańskim w latach 1820—1830. Mimo polotu, którym niewątpliwie się odznaczał, wyraźnie akcentował w swych uwagach dydaktycznych, że „bujania” w pracach uczniowskich nie będzie tolerował.

Nieco materiałów do charakterystyki i oceny pracy nauczycielskiej Królikowskiego dostarczają materiały z egzaminów dojrzałości, czy też dokonywana w okresie kilku lat poprawa prac maturalnych z języka polskiego, na których marginesie spotyka się sporo uwag na temat stylu i treści prac<sup>20</sup>. Królikowski pisał też obszernie recenzje prac. Poprawa prac, dokonana przez niego, jest staranna, a recenzje w miarę wyczerpujące i wnikliwie. Wprawdzie materiałów tych zachowało się zbyt mało, aby pokusić się było można o obszerniejsze wnioski, jedno przecież można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość: pod koniec swej pracy nauczycielskiej (omawiane prace pochodzą z r. 1827) do poprawy wypracowań podchodził Królikowski bardzo rzetelnie i ze znajomością rzeczy. W protokołach z egzaminów wszyscy nauczyciele wypowiadają się po niemiecku. Królikowski pisze po polsku.

Poprawił kilkanaście prac uczniów, którzy pisali na temat: „Czy dla człowieka chcącego się trudnić naukami dla własnego pożytku i własnej zabawy lepiej jest w mieście czy też na wsi mieszkać?” Uwagi wypisane na marginesie świadczą, że Królikowski bardzo dbał o czystość języka i stylu: zakazywał używania tych samych wyrazów („blisko powtarzanych [...] w tym samym znaczeniu”), raziło go używanie w tym sa-

<sup>19</sup> K. W. Wójcicki, *J. F. Królikowski*, [w:] *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 1, Warszawa 1855, s. 148—158.

<sup>20</sup> Akta Państw. Archiwum m. Poznania. Zespół akt gimn. Marii Magdaleny, sygn. 252.

mym zdaniu formy dokonanej i niedokonanej czasowników („powtórzyli i przeglądali nie może stać razem”), wymagał „dobitności i trafności wyrażen”, wnikliwie analizował wyrażenia niepewne, rzadko używane, i uzasadniał kryteria ich oceny. Domagał się rzetelnego uzasadnienia każdego sądu („powyższy punkt cały nie jest upowodowany”), wzorowej argumentacji, wszechstronnej oceny zjawisk, logicznego rozumowania i jasnego wyrażania myśli.

Każdą niezbyt jasno wypowiedzianą myśl opatrywał uwagami w rodzaju: „ciemno”, „pismo jest ciemne”, „chropowato”, „niedostateczna znajomość języka”, „tok mowy niepewny” itd. W końcowej ocenie brał pod uwagę nie tylko wartość samej pracy, ale i postępy ucznia w ciągu całego roku np.: „Jednakże mając wzgląd na jego bardzo małe usposobienie, gdy przyszedł do klas wyższych, należy mu oddać świadeństwo, jak wiele pracował i postąpił”. Nie zwracał natomiast uwagi na oryginalność pracy czy jej konstrukcję. Wypracowania jego uczniów grzeszą często niewłaściwą konstrukcją, nie ma też wśród nich ani jednego oryginalniejszego. Abiturienti powtarzali te same zdawkowe sądy i myśli, wszyscy tęsknili za wsią w sposób ekliwy i sentymentalny, rozpiływali się w jakichś jednakowych, wyuczonych pochwałach na jej cześć.

Najogólniej można powiedzieć, że Królikowski mimo mankamentów swej pracy wniósł do Gimnazjum Poznańskiego technicznie ożywcze. Wyrwał z zastoju i rutyny nauczanie języka polskiego, a chociaż nie był pedagogiem głębszej miary, to jednak przyniósł gimnazjum nie tylko realne korzyści, ale swym znaczącym podówczas nazwiskiem podniósł jego autorytet. Niewielu można się doliczyć jego uczniów, ale takie nazwiska, jak: Karol Libelt, Wojciech Cybulski, Jan Żupański, mówią same za siebie. Odszedł zapomniany jako pedagog. Imię jego pozostało w pamięci potomnych jako „doradcy Mickiewicza” i twórcy prozodii polskiej, a przecież jego dziesięcioletnia praca pedagogiczna stanowi znaczącą kartę w historii nauczania języka polskiego nie tylko w Wielkopolsce.

Trzeba podkreślić, że Królikowski należał do rzędu tych polonistów, którzy łączyli pracę pedagogiczną z aktywną i wszechstronną działalnością pisarską. Ten rodzaj nauczycieli polonistów, który wygasł chyba w dwudziestoleciu międzywojennym, odegrał w naszej kulturze rolę niezwykłą. Jeśli zaś do tego dodamy, że należał on również do tej licznej armii bojowników o język i kulturę polską w okresie zaboru pruskiego, w którym te wartości najbardziej były prześladowane, to przywrócenie go pamięci potomnych wydaje się być umotywowanym i sprawiedliwym zadośćuczynieniem.

## DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W REJONIE OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO W LATACH 1906—1908

Choć rewolucja w latach 1905—1907 została brutalnie stłumiona, to jednak spowodowała ona zelżenie ucisku narodowego w Królestwie Polskim i zmusiła carat do wielu ustępstw. Pod wpływem postulatów sił rewolucyjnych oraz strajku szkolnego władze zezwoliły na otwieranie szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym. Jednocześnie w marcu 1906 r. wydane zostały tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach, które ułatwiały ich legalizację. Spowodowało to przejściowe ożywienie społeczne, a także kulturalno-oświatowe niektórych grup społeczeństwa polskiego. W guberni radomskiej do połowy lutego 1907 r. zarejestrowano 131 stowarzyszeń, a wśród nich 52 stowarzyszenia oświatowe (m.in. Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej).

Organizacją oświatową o największym zasięgu i o znacznej aktywności była Polska Macierz Szkolna (PMS), która powstała wiosną 1905 r. z inspiracji części patriotycznej inteligencji, a legalizację uzyskała w czerwcu 1906 roku. Ustawa PMS, wpisana w dniu 11 VI 1906 r. pod numerem 1 w rejestrze warszawskiego gubernialnego urzędu do spraw stowarzyszeń i związków, w paragrafie pierwszym określała, że celem stowarzyszenia było krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym<sup>1</sup>. Stwierdzić należy, że Zarząd Główny tej organizacji pozostawał pod wpływem endecji i innych nacjonalistycznych ugrupowań, które troszczyły się o zabezpieczenie Macierzy przed wpływami sił radykalnych, a kierownictwo wielu kół PMS spoczywało w rękach kleru i obszarników.

Podstawowymi ogniwami organizacji były koła nie posiadające jednakże osobowości prawnej. Koła Macierzy w poszczególnych guberniach wchodziły w skład związków okręgowych. Okręg radomski, zorganizowany 18 XII 1906 r., liczył początkowo 20 kół. W 1907 r. na terenie guberni tej było już 55 kół PMS z liczbą 8118 członków, a wśród nich 48 kół wiejskich liczących 5862 członków<sup>2</sup>.

W powiecie opatowskim (do którego administracyjnie należało miasto

<sup>1</sup> *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905—1907 r. w Królestwie Polskim*, Warszawa 1963, s. 67.

<sup>2</sup> *Z. Kmiciek, Ruch oświatowy na wsi Królestwa Polskiego 1905—1914*, Warszawa 1963, s. 32.

Ostrowiec, tworzące wraz z sąsiednimi osiedlami rejon przemysłowy nad Kamienną) na początku 1907 r. działało 5 kół PMS, a wśród nich 3 w rejonie samego Ostrowca. Były to koła w Ostrowcu, Kunowie i Cmielowie. Działalność oświatowa PMS w tym rejonie była prowadzona równoległe z działalnością oświatową ruchu socjalistycznego, który pomimo represji i rozbitcia był tu nadal aktywny.

Koła Macierzy były inicjatorami i organizatorami 1- i 2-klasowych prywatnych szkół początkowych, kursów dla analfabetów, bibliotek i ochronek. Rządowe władze oświatowe traktowały tę organizację jako instytucję konkurencyjną i stawiały przed nią wiele przeszkód. Z reguły nie wyrażano zgody na otwieranie szkół PMS w miejscowościach, w których istniały już szkoły rządowe, pomimo że szkoły te nie mogły objąć nauką wszystkich zgłaszających się dzieci. Na skutek utrudnień w 1907 r. na 1247 zgłoszeń, które napłynęły ze wszystkich niemal guberni Królestwa, kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego wydał tylko 687 zezwoleń na otwarcie szkół Macierzy. Do otwarcia szkoły wymagano ponadto zgody dyrekcji szkolnej na zatrudnienie nauczyciela, co trwało nader opieszale.

Nie wszystkie miejscowości mogły utrzymywać szkoły Macierzy, gdyż w tych czasach pogłębiła się znacznie pauperyzacja mas ludowych (suma kosztów wynosiła średnio 3600 rubli rocznie), a ofiarność burżuazji — deklarowana początkowo — zawiodła. Fundusze na utrzymanie szkół, pochodziły głównie ze składek od rodziców uczniów w wysokości mniej więcej 50 kopiejek miesięcznie od osoby, a także z ofiar od ludności osiedli i ze składek członkowskich.

Koło PMS w Ostrowcu zorganizowane zostało już pod koniec 1906 roku. Dowiadujemy się o tym z akt Radomskiej Dyrekcji Szkolnej (RDS) przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Radomiu, wśród których znajduje się pismo z dn. 17 (30) XII 1906 r. z firmowym nadrukiem: „Polska Macierz Szkolna — Koło w Ostrowcu”, i odciskiem pieczęci o identycznym brzmieniu, w którym zarząd koła zwracał się do naczelnika RDS z prośbą o mianowanie zgłoszonego przez nie kandydata na nauczyciela szkoły. Ostrowieckie koło PMS, którego przewodniczącą była Maria Klepacka (żona właściciela cegielni), a sekretarzem urzędnik Zakładów Ostrowieckich — Stanisław Kosiewicz, było organizatorem dwóch szkół początkowych w okolicznych osiedlach robotniczych: Bolesławów i Ludwików<sup>3</sup>.

Bolesławów był wówczas największym osiedlem robotniczym w rejonie Ostrowca, liczył bowiem 1836 mieszkańców, ulokowanych w 150 domach<sup>4</sup>. Osiedle to nie posiadało szkoły rządowej. Załedwie część dzieci

<sup>3</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu [dalej: WAPR], Zespół akt Radomskiej Dyrekcji Szkolnej [dalej: RDS]: *Korespondencja ZG i Koła Radomskiego PMS*, sygn. 14, generalia.

<sup>4</sup> *Spisok nasielennym punktam radomskoj guberni za god 1907.*

z tej miejscowości uczyła się w szkole fabrycznej w pobliskim Klimkiewiczowic. Szkoła PMS w Bolesławowie, otwarta jako 2-klasowa na początku 1907 r., ulokowana została w prywatnym domu kupca W. Lemana. Mieściła ona izbę szkolną i mieszkanie dla nauczyciela. Koło Macierzy ze składek zebranych od członków i sympatyków płaciło 200 rubli rocznie za najem lokalu. Do szkoły tej uczęszczało 50 dzieci obojga płci. W szkole w Bolesławowie zatrudniono Władysławę Kępińską, posiadającą tytuł nauczycielki domowej<sup>5</sup>.

W tym samym czasie staraniem ostrowieckiego koła PMS otwarta została 1-klasowa szkoła „macierzyńska” w miejscowości Ludwików, która liczyła wówczas 389 mieszkańców, w dużej części robotników pobliskich Zakładów Ostrowieckich i miejscowej cegielni. Nauczycielka tej szkoły, którą była Kazimiera Ślupczyńska, uczyła 58 dzieci (w tym 27 dziewcząt), a wśród nich troje dzieci żydowskich. W szkole były dwa oddziały wstępne (starszy i młodszy) oraz I i II. Szkoła w Ludwikowie mieściła się także w wynajętym domu prywatnym<sup>6</sup>.

Z inicjatywy Koła PMS w Kunowie, działającego pod przewodnictwem S. Wojciechowskiego, powstała miejscowa prywatna szkoła kierowana przez Paulinę Stodólkiewicz (ukończyła gimnazjum żeńskie w Radomiu). Szkoła mieściła się w drewnianym domu wynajętym za 100 rubli rocznie. Uczyło się w niej 53 dzieci, w tym 36 dziewcząt<sup>7</sup>. Była to jedyna prywatna szkoła początkowa w rejonie Ostrowca, która powstała w miejscowości posiadającej już szkołę rządową. Osada Kunów, będąca jednocześnie siedzibą władz gminnych, liczyła w tym czasie 2726 osób zamieszkałych w 194 domach. Do szkoły rządowej uczęszczało tylko 90 uczniów, podczas gdy liczba dzieci w wieku szkolnym sięgała 400. Szkoła rządowa ze względu na nieodpowiednie pomieszczenie i jednoosobowy personel pedagogiczny nie była w stanie powiększyć liczby uczniów, co stało się z pewnością argumentem Koła PMS do wszczęcia starań o otwarcie szkoły prywatnej<sup>8</sup>.

Szkołą prywatną, założoną w tym samym czasie co wyżej wspomniane z inspiracji Macierzy, była jednoklasówka w Chmielowie (gminy Częstocice). W miejscowości tej, liczącej 997 mieszkańców, ani też w jej pobliżu, nie było dotychczas żadnej szkoły. Najbliższe szkoły rządowe znajdowały się w odległości około 10 wiorst. Nic nie wskazuje na to, aby w Chmielowie istniało koło PMS. Jednakże czas, w jakim szkoła powstała, a także informacje o zatrudnionej tam nauczycielce przemawiają za tym, że powstała ona pod wpływem działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, która była wówczas znaną i popularną organizacją wśród społeczeństwa.

<sup>5</sup> WAPR, RDS, *Wizytacje szkół II rejonu*, sygn. 338, generalia.

<sup>6</sup> Tamże, *Prośby o pozwolenie na otwarcie szkół prywatnych*, sygn. 228, generalia.

<sup>7</sup> Tamże, *Spis szkół*, sygn. 237, generalia.

<sup>8</sup> Tamże, *Akta szkoły rządowej w Kunowie*, sygn. 135, t. VIII specjalia.

Organizatorką szkoły w Chmielowie i jej kierowniczką była młoda nauczycielka pochodząca z powiatu opoczyńskiego — Amelia Wnuczyńska, która w 1903 r. ukończyła gimnazjum żeńskie w Radomiu. Wnuczyńska, choć młoda, była jednak niezmiernie energiczna i dała się poznać jako dobra organizatorka — stwierdzał inspektor szkolny. Ocena jej działalności, dokonana przez wizytatora, przemawia również za jej głębokim patriotyzmem. Szkoła w Chmielowie mieściła się w nader ciasnym prywatnym domu, w którym brak było nawet podłogi. W szkole uczyło się 51 dzieci (w tym 25 dziewcząt) w oddziałach wstępnym i I<sup>o</sup>.

We wszystkich tych szkołach nauczycielki uczyły same wszystkich przedmiotów, łącznie z religią. Księża nie podejmowali nauki religii w szkołach PMS, które nie posiadały środków na ich opłacanie. Od połowy 1907 r. kler zaczął nawet krytykować Macierz Szkolną i jej pracę<sup>10</sup>. Wszystkie szkoły PMS w rejonie ostrowieckim pracowały w bardzo trudnych warunkach materialnych, a szczególnie lokalowych. Środki, którymi organizacja dysponowała, nie wystarczały nawet na płace dla nauczycielek. Brakowało książek i innych pomocy naukowych.

Carskie władze oświatowe bacznie śledziły działalność szkół PMS, które były prowadzone w duchu narodowym. Choć Macierz posiadała własne programy nauczania, to jednak z końcem 1907 r., gdy ruch rewolucyjny osłabł, narzuciły szkołom swój program. Każda niemal wizytacja inspektora szkolnego kończyła się krytyczną oceną działalności szkół PMS. Korzystano z każdej okazji, aby wykazać „nieprawomyślność” nauczycielek.

Nauczycielka szkoły w Ludwikowie — K. Słapczyńska w piśmie do naczelnika Radomskiej Dyrekcji Naukowej z dn. 19 XI (2 XII) 1907 r. donosiła, że kilka dni wcześniej, w godzinach popołudniowych, prowadzoną przez nią szkołę odwiedził inspektor II rejonu szkolnego M. Stefanowski, który jednakże nie zanotował w księdze wizytacyjnej żadnych uwag<sup>11</sup>. Zaniepokojenie nauczycielki było o tyle uzasadnione, iż takie postępowanie inspektora pozwalało mu zaocznie i subiektywnie oceniać pracę szkoły i jej nauczyciela. I w rzeczywistości, w aktach RDS znajdujemy uwagi powizytacyjne tegoż inspektora Stefanowskiego adresowane do naczelnika Dyrekcji Szkolnej, które wystawiały negatywną opinię pracy nauczycielki PMS w Ludwikowie. Pisał on, że zajęcia prowadzone były bardzo słabo, choć z racji późnej pory odwiedzin (został tylko połowę uczniów) nie mógł uczestniczyć we wszystkich zajęciach<sup>12</sup>. Szkołą Macierzy w Ludwikowie zainteresował się także sam

<sup>9</sup> Tamże, *Akta szkoły w Chmielowie 1907—1908*, sygn. 31, specjalia.

<sup>10</sup> Kler krytykując Macierz Szkolną utworzył w marcu 1907 r. Związek Katolicki, którego oddziały parafialne za zgodą władz próbowały otwierać własne szkoły, a także biblioteki. W pow. opatowskim powstała biblioteka Związku Katolickiego w Iwaniskach (WAPR, *Kancelaria Gubernatora Radomskiego*, sygn. 1465).

<sup>11</sup> WAPR, RDS, sygn. 288, generalia.

<sup>12</sup> Tamże, sygn. 338, generalia.

naczelnik RDS Teodorowicz, przy okazji wizytacji szkół fabrycznych w Klimkiewiczowie w grudniu 1907 roku<sup>13</sup>. Inspektor szkolny II rejonu również nieprzychylną opinię wystawił szkole w Ludwikowie po wizytacji w grudniu następnego roku w czasie, kiedy szkoła ta była pod opieką Towarzystwa Wpisów Szkolnych<sup>14</sup>.

W szkole Pauliny Stodółkiewicz w Kunowie w czasie wizytacji w listopadzie 1907 r. inspektor czynił zarzuty z tego powodu, że w oddziale II nie był wykładany język rosyjski. W szkole w Chmielowie, w której pomimo bardzo złych warunków i zimnej pory w czasie wizytacji w grudniu 1907 r. było obecnych aż 48 dzieci na 51 zapisanych, inspektor oburzał się, że dzieci w oddziale wstępnym uczą się tylko po polsku. Stwierdził przy tym, że „dzieci czytają słabo i nie rozwijają się, a prace pisemne są niestaranne i nieczytelne”<sup>15</sup>.

Inspektorzy carscy w czasie wizytacji szkół, które w roku 1907 przybrały charakter masowy, baczili pilnie na to, aby w szkołach Macierzy były godła i portrety carskie. Ich brak stawał się powodem zamknięcia szkoły.

Spośród trzech kół PMS działających w rejonie Ostrowca jedynie Koło w Ćmielowie, którego przewodniczącym był książę Aleksander Drucki-Lubecki, wielki posiadacz ziemski i właściciel fabryki porcelany, nie zdołało otworzyć własnej szkoły. W osadzie tej istniała szkoła rządowa, która jednak z powodu bardzo złych warunków lokalowych mogła objąć nauką tylko niewielką liczbę dzieci pragnących się uczyć. Natomiast z inicjatywy przewodniczącego koła Macierzy i na jego koszt utworzona została w Ćmielowie w 1906 r. ochronka dla 81 dzieci<sup>16</sup>.

Wszystkie koła PMS w rejonie ostrowieckim — niezależnie od starań o otwarcie i utrzymanie szkół początkowych — prowadziły wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród inteligencji i drobnomieszczaństwa, działalność o charakterze patriotycznym. W Ostrowcu i Opatowie, a także w osadach: Ćmielów i Kunów, rozpowszechniane były przez koła PMS odezwy i inne pisma ulotne wydawane przez Zarząd Główny tej organizacji. Tak np. w połowie 1907 r. była kolportowana przez aktyw poszczególnych kół odezwa Macierzy, podpisana przez Henryka Sienkiewicza, wzywająca do składania darów na rzecz PMS z okazji rocznicy *Konstytucji 3 Maja*: „Niech ta wielka i ukochana rocznica — czytamy — będzie odtąd w całej Ojczyźnie naszej zarazem dniem Polskiej Macierzy Szkolnej. Niech każdy Polak od starca do dziecka, od możnego magnata do najuboższego wyrobnika złoży w tym dniu wedle swej możliwości jakąś ofiarę na ręce Macierzy na polskie szkoły ludowe”<sup>17</sup>. Podobne odezwy, choć wydawane

<sup>13</sup> Tamże, *Akta szkoły fabrycznej w Klimkiewiczowie*, sygn. 219, t. I, specjalia.

<sup>14</sup> Tamże, sygn. 338, generalia.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, sygn. 338, generalia.

<sup>17</sup> Z tekstu odezwy, której kilka egzemplarzy znajduje się w aktach żandarmerii na powiaty: opatowski, sandomierski i łęcki (WAPR.)

przez organizację legalną, traktowane były jednak na prowincji jako druki nielegalne. W aktach ostrowieckiego zarządu PMS żandarmeria carska znalazła w czasie rewizji domowych odezwy stanowiące dowody rzeczowe oskarżenia o działalność antypaństwową. Żandarmeria prowadziła jednocześnie dochodzenie w sprawie rozpowszechniania tych odezw na terenie Ostrowca i Opatowa <sup>18</sup>.

Szkoły Macierzy, szykanowane przez carskie władze szkolne, bojkotowane przez kler i zaniedbane jako szkoły dla ludu przez burżuazję, węgnowały pod pieczę PMS przez cały rok. Z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora Skałłona z 1 (14) XII 1907 r. działalność PMS oraz jej terenowych oddziałów i kół, a także podległych im placówek oświatowych została zlikwidowana. Jako powód tej decyzji podano fakty świadczące o budzeniu w społeczeństwie polskim ducha narodowego, poczucia odrębności narodowej oraz o naruszaniu zarządzeń o obowiązku nauczania języka rosyjskiego.

Po przerwaniu jawnej działalności Polskiej Macierzy Szkolnej część założonych przez nią placówek istniała nadal jako zakonspirowane szkoły tej organizacji, która przeszła do pracy podziemnej. Szkoły te firmowane były przez Towarzystwo Wpisów Szkolnych, które w rzeczywistości kontynuowało działalność Macierzy. W rejonie Ostrowca koła Towarzystwa Wpisów Szkolnych istniały w Bolesławowie i w Ludwikowie <sup>19</sup>. Organizowały one pomoc materialną dla miejscowych szkół prywatnych.

W szkołach nielegalnej Macierzy realizowano podwójny program szkolny: rządowy i własny. W roku 1909 warszawski generał-gubernator zakazał również działalności Towarzystwa Wpisów Szkolnych oraz wszystkich kół wspierających działalność szkół prywatnych. Jako pretekst posłużył władzom tekst odezwy Towarzystwa zamieszczonej w „Gazecie Radomskiej”, zapowiadający, że połowa zebranych przez tę organizację funduszy będzie rozdzielona między koła przy szkołach początkowych, reszta zaś zostanie przekazana szkołom średnim i innym placówkom oświatowym Towarzystwa. Odezwa ta została uznana przez władze jako pogwałcenie ustawy, która nie pozwalała temu stowarzyszeniu na wspomaganie szkół, lecz tylko biednych uczniów <sup>20</sup>.

Szkoły w Bolesławowie, Ludwikowie i Kunowie, założone przez Polską Macierz Szkolną, utrzymywały się do końca okresu zaborów jako szkoły prywatne, zarejestrowane na nazwiska poszczególnych nauczycieli <sup>21</sup>. Jedyne szkoła w Chmielowie — ze względu na niedostatek środków na jej utrzymanie oraz prześladowania ze strony władz zaborczych — zamknięta została w 1908 roku.

<sup>18</sup> WAPR, Zespół akt żandarmerii w Ostrowcu, sygn. 40 i 41.

<sup>19</sup> Pamiątna Książka radomskiej gubernii za rok 1909, Radom 1909.

<sup>20</sup> „Ziarno — Ilustracja Polska”, nr 37 z 10 IX 1909.

<sup>21</sup> Szkołę w Ludwikowie do 1909 r. prowadziła K. Ślapeżyńska, następnie Kazimierz Sykulski, a w Bolesławowie — od 1911 r. Jan Bałata.



Działalność PMS w okresie zaborów, choć krótka, pozostawiła jednak trwałe efekty. W czterech szkołach Macierzy znajdujących się w rejonie Ostrowca uczyło się łącznie 200 dzieci, co w ówczesnych warunkach było znaczące dla rozwoju oświaty elementarnej. Trzy szkoły funkcjonowały przez okres 7 lat, a szkoła w Bolesławowie dała początek współcześnie istniejącej szkole podstawowej. Dzięki Macierzy dwie robotnicze osady rejonu ostrowieckiego (Bolesławów i Ludwików) w trudnym okresie dziejowym otrzymały placówki oświatowe. Działalność tych placówek wiązała się z ogromnym wysiłkiem i uporem nauczycieli, którzy nie bacząc na kłopoty materialne i represje ze strony zaborców kontynuowali swą działalność.

Działalność Macierzy Szkolnej wznowiona została w nowych warunkach po zakończeniu pierwszej wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Okres ten stanowi jednak osobny rozdział w historii tej organizacji społeczno-oświatowej.

## Z CYKLU „SZKOŁY JUBILATKI”

### GIMNAZJUM I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. J. CHREPTOWICZA W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM W LATACH 1913—1975

Liceum Ogólnokształcące im. Joachima Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim obchodziło w 1978 roku szkol. jubileusz 65-lecia swego istnienia i należy do najstarszych szkół średnich, działających na terenie hutniczego miasta. Tradycje szkoły sięgają okresu zaborów.

#### PROGIMNAZJUM S. CZAPLIŃSKIEGO

W 1916 r. Ostrowiec liczył około 15 tys. ludności, w tym około 70% obywateli pochodzenia żydowskiego. Dynamicznie rozwijały się wtedy przedmieścia Ostrowca, w których skoncentrowane były budowle Towarzystwa Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich. Zakłady Ostrowieckie zatrudniały około 5 tys. robotników oraz ponad 150 inżynierów, majstrów fabrycznych i urzędników biurowych. Przemysł wpływał na to, że miasto sławało się ośrodkiem handlowym i kulturalnym. Intensywnie rozwijający się Ostrowiec potrzebował wysoko kwalifikowanych fachowców<sup>1</sup>.

Na terenie miasta istniała od 1906 r. Udziałowa Szkoła Żeńska realizująca program nauczania szkół średnich. Miasto nie miało jednak męskiej szkoły średniej. Inicjatorem utworzenia męskiej szkoły średniej był ogólnie szanowany obywatel i ceniony lekarz dr J. Głogowski, który na mocy testamentu z dn. 5 IV 1910 r. oddał swój dom na lokum dla nowo powstającej szkoły<sup>2</sup>.

Już wiosną 1913 r. ukazało się ogłoszenie na ulicach miasta informujące o otwarciu progimnazjum męskiego z klasami: podwstępną, wstępną i czterema normalnymi, z programem rządowym. Szkoła ta mieściła się w domu W. Żaka przy ulicy Iłżeckiej. W czerwcu 1913 r. rozpoczęła działalność nowa szkoła w trudnych warunkach materialnych i organizacyjnych. Borykano się z doбором personelu pedagogicznego, a program nauczania był przeładowany przedmiotami wykładanymi w języku rosyjskim. Ogólna liczba uczniów nie dochodziła do 100, a działania wojenne pogarszały jeszcze jej sytuację. Mimo trudności udało się jednak ówczesnemu kierownikowi Stefanowi Czaplinskiemu doprowadzić do wcześniejszego zakończenia roku szkolnego 1914/15. Podczas wakacji 1915 r. progimnazjum przestało istnieć.

#### GIMNAZJUM W LATACH 1916—1932

Już w lipcu 1915 r. zapobiegliwe społeczeństwo Ostrowca powołało do życia Radę Opiekuńczą Progimnazjum, której udało się zaangażować na kierownika szkoły nauczyciela z Piotrkowa — Sławomira Czerwińskiego, wychowanka Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>3</sup>.

W roku szk. 1915/16 zorganizowano Progimnazjum z polskim językiem wykładowym. Na podstawie egzaminów wstępnych przyjęto 198 uczniów rekrutujących się z dawnego progimnazjum ostrowieckiego, rządowych gimnazjów rosyjskich, róż-

<sup>1</sup> S. Czerwiński, *Sprawozdanie za rok szk. 1916/17*, Ostrowiec 1917, s. 1.

<sup>2</sup> *Jw.*, s. 3.

<sup>3</sup> S. Czerwiński w dniu 14 IV 1929 r. objął stanowisko ministra WRIO, które sprawował do 4 VIII 1931 roku.

OTWARTE ZOSTAŁO W OSTROWCU  
przy ul. Włocławskiej w domu W. Zehra

# 4-KLASOWE PRYWATNE

Progimnazjum miejskie z klasami: podwstępnej, wstępnej i czterech normalnych  
z programem progimnazjów rządowych  
pod kierunkiem Stefana Czaplńskiego, Kandydata Nauk Przyrodniczych

Przebieg nauki przedwstępnej do klas I, II i III rozpoczyna się dnia 1 września i trwa 9 tygodni; powiększenie dnia 1 sierpnia. Porządek lekcji dnia 4 września. Kandydatów do klasy podwstępnej, dnia 10 października.

Oplata za naukę wynosi: w klasie podwstępnej rs. 60, w wstępnej rs. 80,  
w pozostałych rs. 100 rocznie.

STEFAN CZAPLIŃSKI

Ogłoszenie z 1913 roku o uruchomieniu 4-klasowego progimnazjum  
w Ostrowcu Świętokrzyskim

nego typu szkół prywatnych i ze szkółek ludowych. To sprawiło, iż przygotowanie młodzieży do podjęcia nauki było bardzo różnorodne. Ówczesnemu kierownikowi szkoły udało się dobrać grono pedagogiczne o wysokich kwalifikacjach. Na 13 osób zaangażowanych do Progimnazjum — 7 nauczycieli legitymowało się ukończonymi studiami uniwersyteckimi. Program szkoły obejmował ogółem 142 godziny lekcyjne tygodniowo (tabela 1). Najwięcej godzin przeznaczono na naukę języka polskiego, bo 21 w wymiarze tygodniowym. Wprowadzono 3 języki obce, z tym, że naukę języka niemieckiego rozpoczynali uczniowie już w klasie I.

W roku szk. 1915/16 podjęto decyzję przekształcenia Progimnazjum na 8-letnie Prywatne Gimnazjum. Zastanawiano się również, jaki typ szkoły byłby dla miasta najodpowiedniejszy. Tak o tym napisał dyrektor S. Czerwiński w sprawozdaniu za rok szkolny 1916/17: „Gimnazjum klasyczne czy szkoła realna, czy wreszcie typ pośredni. Prędko zdecydowaliśmy się na ostatni. Rozumieliśmy, że zwyczaj decydowania o kierunku przyszłych studiów w 10 roku życia chłopca jest absurdem. Jeśli chodzi o miasto, w którym przewidywane jest istnienie jednej szkoły średniej, to dyskusja o typach upada sama przez się”<sup>4</sup>.

Należy zaznaczyć, że była to szkoła kosztowna, obowiązywały w niej dosyć wysokie opłaty roczne za naukę. Tak np. w klasie wstępnej uczniowie płacili 60 rubli, w I i II — 80, w III i IV aż 100; w roku szk. 1917/18 opłaty wzrosły jeszcze o 20%. W roku 1917/18 w Gimnazjum pobierało naukę 54,8% młodzieży z rodzin urzędników państwowych, 10,8% z drobnomieszczaństwa, 6% z rodzin wolnych zawodów, 6,6% dzieci robotników i 21,8% włościan. Trudną sytuację materialną niektórych

<sup>4</sup> Jw., s. 9.

Tabela 1

## PLAN NAUCZANIA PROGRAMU W ROKU SZK. 1918/19

Lp.	Przedmioty nauczania	Liczba godzin w klasach					Razem
		wstępna	I	II	III	IV	
1	Religia	4	2	2	2	2	12
2	Język polski	5	4	4	4	4	21
3	Język niemiecki	—	3	3	3	4	13
4	Język francuski	—	—	—	2	2	4
5	Język łaciński	—	—	—	3	4	7
6	Arytmetyka	5	4	4	3	—	16
7	Geometria	—	1	—	—	2	3
8	Algebra	—	—	—	2	2	4
9	Przyroda	2	2	2	2	2	10
10	Fizyka	—	—	1	—	—	1
11	Geografia	—	2	2	2	2	8
12	Historia powszechna	—	—	—	2	2	4
13	Historia Polski	—	1	1	1	2	5
14	Rysunki	2	2	2	2	2	10
15	Kaligrafia	2	2	2	—	—	6
16	Gimnastyka	2	2	2	2	2	10
17	Śpiew	2	2	2	2	2	10
	Razem	24	27	27	32	32	142

biednych uczniów starało się rozwiązywać Towarzystwo Pomocy Szkolnej, udzielając im zapomóg lub opłacając wpisowe.

Szybki rozwój Gimnazjum spowodował, że dom ofiarowany przez dr J. Głogowskiego okazał się zbyt szczupły. Dopiero w roku szk. 1917/18 sytuacja znacznie się poprawiła. Rada Miejska w zamian za użytkowanie gmachu szkolnego wydzierżawiła od kupca Pfeffera dawne koszary wojsk rosyjskich, znajdujące się przy ul. Polnej, a po dokonaniu odpowiedniego remontu oddała je na potrzeby Gimnazjum.

W roku szk. 1917/18 kierownictwo Gimnazjum objął B. Hulewicz, który energicznie dążył do jego dalszego rozwoju<sup>5</sup>. Na terenie szkoły tętno życia uczniowskiego było bardzo żywe. Przy Prywatnym Gimnazjum Męskim istniała drużyna harcerska, której założycielem był ks. Władysław Muszalski. Pierwszym drużynowym został Józef Szelchaus. Drużyna obejmowała około 120 harcerzy, którzy w każdą sobotę maszerowali ulicami miasta udając się na ćwiczenia. Wiosną zasadzili harcerze drzewa przy Alei 3 Maja, urządzili park dla mieszkańców Ostrowca, a także zbudowali mostek wiszący nad kanałem. Oprócz drużyny harcerskiej w szkole funkcjonowały koła: sportowe, matematyczno-przyrodnicze i historyczno-literackie. Założono również gazetkę szkolną „Na Szkolnej Ławie”, na której łamach zamierzano omawiać aktualne sprawy szkolne. Jednakże wydawanie gazetki napotkało wiele trudności i ukazał się wtedy tylko jeden numer.

Jedną z doniosłych chwil w życiu szkoły było upaństwowienie Gimnazjum z dniem 1 IX 1919 roku. Istotne zmiany w średnich szkołach ogólnokształcących wprowadziło Ministerstwo WRIO w roku szk. 1919/20, a zapoczątkowało je wydanie *Programów naukowych szkoły średniej*.

<sup>5</sup> Czerwiński, *Sprawozdanie...*, s. 11.

<sup>6</sup> J. Kreyzer, *Z historii Państwowego Gimnazjum w Ostrowcu*, [w:] *Pro domo nostra*, Warszawa 1929, s. 61.



Budynek Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza  
w Ostrowcu Świętokrzyskim, w którym mieściła się szkoła  
w latach 1917—1933 i w 1946—1964

Według nowej organizacji szkolnictwa średniego ogólnokształcącego Państwowe Gimnazjum Męskie w Ostrowcu było szkołą typu humanistycznego z łaciną. Podbudowę 5-letniej szkoły średniej stanowiły 3 niższe klasy gimnazjalne. Choć program przedmiotów gimnazjum „niższego” nie różnił się w istotny sposób od równoległych klas szkoły powszechnej (oddz. V, VI, VII), to jednak, jak wynika z relacji J. Rosłońskiego, niewielu uczniów dostawało się tu ze szkoły powszechnej.

Nauka w Gimnazjum kończyła się egzaminem dojrzałości. Pierwszy egzamin dojrzałości odbył się w roku szk. 1919/20. W wyniku pomyślnie zdanego egzaminu mury szkolne opuścili: S. Dryjański, S. Dujczyński, H. Epsztajn, J. Reński, M. Słowikowski, J. Stepien, M. Witkowski<sup>7</sup>.

W 1920 r. nastąpiły tragiczne chwile w życiu szkoły. W szeregi wojska masowo wstępowali uczniowie, którzy ukończyli 17 rok życia. Nie wszyscy wrócili z wojennej tułaczki. Nekrologi, które ukazały się w dn. 7 XII 1920 r. na ulicach Ostrowca, mówiły społeczeństwu o gorzkich chwilach tamtych dni. W czasie walk polegli uczniowie: Z. Derlichowski, R. Szydłowski, S. Kolczuga i A. Życki.

W omawianym okresie żywy był związek absolwentów Gimnazjum z ich szkołą. W 1923 r. w Warszawie powstało Akademickie Koło Ostrowiaków, którego członkowie zaznajamiali młodzież gimnazjalną z warunkami podejmowania studiów wyższych.

W roku szk. 1921/22 kierowanie szkołą zostało powierzone Wilhelmowi Romiszewskiemu. Nowa dyrekcja dbała o wysoki poziom dydaktyczny Gimnazjum. Każda klasa otrzymała podręczną biblioteczkę, liczącą przeciętnie 50 tomów. Istniała także ogólna biblioteka szkolna, skupiająca około 3000 książek.

<sup>7</sup> Archiwum Szkolne Liceum Ogólnokształcącego im. J. Chreptowicza, [dalej: AS]; *Kronika szkoły*, nr 1, s. 12.

Dnia 2 V 1923 r. Państwowe Gimnazjum Męskie otrzymało imię jednego z wybitnych profesorów XVIII w., współpracownika KEN — Joachima Chreptowicza. Odbyło się wtedy poświęcenie sztandaru szkoły oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci uczniów poległych w czasie wojny<sup>8</sup>.

W roku szk. 1925/26 Ministerstwo WRIOP wprowadziło do średnich szkół ogólnokształcących znowelizowane programy nauczania.

W styczniu 1928 na terenie Gimnazjum powstał samorząd szkolny „Bratnia Pomoc”, obejmujący wszystkich uczniów. Samorząd udzielał pomocy niezamożnym uczniom w formie pożyczek, rozprawdzał podręczniki szkolne, wydawał gazetkę „Na Szkolnej Ławie” i prowadził spółdzielnię szkolną.

W latach 1920/1931 gimnazjum ukończyło 127 uczniów.

#### SZKOŁA W LATACH 1932—1939

Zgodnie z ustawą z roku 1932 Państwowe Gimnazjum Męskie zostało oparte na programie 6 klas szkoły powszechnej. Szkoła dzieliła się organizacyjnie na 4-letnie jednolite programowo Gimnazjum i 2-letnie Liceum o kierunkach matematyczno-fizycznym i humanistycznym. Przyjmowanie uczniów zarówno do Gimnazjum, jak i do Liceum odbywało się na podstawie egzaminu wstępnego. Dokładna selekcja umożliwiała naukę bardziej uzdolnionym i najlepiej przygotowanym uczniom.

W roku szk. 1933/34 Państwowe Gimnazjum Męskie im. J. Chreptowicza zostało przeniesione do budynku po zlikwidowanym Seminarium Nauczycielskim<sup>9</sup>. Fakt ten spowodował znaczną poprawę warunków lokalowych szkoły. Uczniowie pracowali w 16 salach lekcyjnych, uruchomiono pracownię fizyko-chemiczną i przyrodniczą, co pozwalało na lepsze stosowanie pomocy dydaktycznych w czasie lekcji.

W roku szk. 1934/35, po śmierci dyr. W. Romiszewskiego, obowiązki dyrektora szkoły objął na krótko Jan Rosłoński, a następnie Stanisław Jura.

W latach 1932—1939 szkołę ukończyło 223 absolwentów. W roku szk. 1938/39 naukę pobierało 380 uczniów w 12 oddziałach, a grono nauczycielskie liczyło 16 osób, legitymujących się wyższym wykształceniem. Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r. spowodował likwidację szkoły. Budynek został zajęty przez wojsko niemieckie, a dokumenty i pomoce szkolne wyrzucono przez okna. Cały majątek szkoły uległ zniszczeniu, a niemal wszystkie dokumenty zostały spalone bądź rozkradzione<sup>10</sup>.

#### LATA WOJNY I OKUPACJI

Wobec likwidacji przez okupanta szkół średnich w całym kraju już jesienią 1939 r. niektórzy nauczyciele Gimnazjum i Liceum, na prośbę uczniów, zaczęli organizować tajne komplety 4—6-osobowe, a nauka odbywała się w domach prywatnych przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. Forma luźnych kompletów utrzymywała się do końca 1939 roku. Z początkiem 1940 r. dyrektor S. Jura nawiązał łączność z tajnymi władzami Krakowskiego Okręgu Szkolnego i przystąpił do organizowania sieci tajnego nauczania<sup>11</sup>.

W toku tajnego nauczania realizowano program przedwojenny. W jednym roku przerabiano tylko jedną klasę, a tygodniowy wymiar godzin wynosił w zasadzie

<sup>8</sup> Tamże, s. 14.

<sup>9</sup> Tamże, s. 20.

<sup>10</sup> Tamże, s. 28.

<sup>11</sup> A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939—1945*, Warszawa 1975, s. 108.

Tabela 2

mniej niż połowę przedwojennego wymiaru. Przy przechodzeniu z klasy do klasy uczniowie zdawali egzaminy przed powołaną do tego celu komisją.

Liczbę uczniów i nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu przedstawia tabela nr 2<sup>12</sup>.

Lata	Uczniowie	Nauczyciele
I-IV 1940	50	8
1940/41	45	8
1941/42	50	14
1942/43	80	14
1943/44	90	14
1944/45	140	14

Ogółem w Ostrowcu w tajnym nauczaniu na poziomie średnim w latach 1940/45 brało udział 344 uczniów i 14 nauczycieli. Do najbardziej zasłużonych nauczycieli z okresu tajnej oświaty należą: Tadeusz Borkiewicz, Stanisława Filus, Stanisław Jura, Marian Janiga, Lidia Kobierzyńska, Ewelina Lipko, Konstanty Mazurkiewicz, Roman Pyś, ks. Jan Rutkowski, Florian Szozda, Jan Szymański, Alina Rusko, Maria Wójcik.

W latach 1940—1942 terror okupanta ze szczególną ostrością zwrócił się przeciw nauczycielstwu. Aresztowano Stanisława Czubaka, polonistę przedwojennego Gimnazjum, i Floriana Szozdę, matematyka, których wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Udało się im przeżyć ciężkie chwile obozowego życia i powrócić po wyzwoleniu do Ostrowca. Podczas likwidacji getta zginął Jakub Holler; Władysław Jasiewicz przebywał w niewoli niemieckiej, do której dostał się po kampanii wrześniowej. Po wyzwoleniu powrócił do Ostrowca i podjął pracę w Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza.

Mimo prześladowań okupanta wielu wychowanków i uczniów Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza brało udział w pracy konspiracyjnej. Do szczególnie aktywnych należeli: A. Bakalarczyk, T. Maj i M. Morawiecki. Nie wszystkim uczniom udało się przeżyć koszmarne dni okupacji. Jako żołnierze Polski Podziemnej zginęli: K. Kowalski, Manowski, T. Przybyłowski i S. Toborek. W 1943 r. na rynku w Ostrowcu powieszono T. Grygielewicza, a w 1944 r. rozstrzelano C. i S. Kaszińskich. W egzekucjach masowych zginęli: T. Gallewicz i Cz. Kolsut.

Mówiąc o ciężkich chwilach okupacji, należy stwierdzić, iż niemal przez cały ten okres młodzież zdobywała wiedzę w systemie tajnego nauczania. Miało to ogromne znaczenie w momentach terroru i biologicznego niszczenia narodu polskiego przez okupanta hitlerowskiego.

### 30-LECIE SZKOŁY W PRL

Po odzyskaniu niepodległości w 1945 r. dyrektor S. Jura i nauczyciele przedwojennego Gimnazjum i Liceum oraz kompletów tajnego nauczania przystąpili do reaktywowania szkoły, która pod nazwą Państwowe Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza w Ostrowcu rozpoczęła swą działalność już 7 III 1945 r. w zniszczonym budynku przy ul. Sienkiewicza<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Jw. s. 110, 112.

<sup>13</sup> AS, sygn. 2: Sprawozdanie dyrektora za rok szkolny 1944/45, s. 1.

W 6 salach lekcyjnych uruchomiono 4-letnie Gimnazjum, a także I i II klasę Liceum o kierunkach: matematyczno-fizycznym i przyrodniczym. Naukę rozpoczęło 226 uczniów w klasach koedukacyjnych. W pierwszym roku działalności szkoły w wolnej Polsce naukę podjęło 36% młodzieży pochodzenia robotniczego. W większości były to dzieci ostrowieckich hutników zatrudnionych w Hucie im. M. Nowotki i Zakładach Materiałów Ogniotrwałych. Spora część uczniów rekrutowała się z inteligencji — 33%. Natomiast 14% uczniów było dziećmi rzemieślników, 11% chłopów i 6% innych zawodów<sup>14</sup>. Dość niski procent młodzieży pochodzenia chłopskiego spowodowany był brakiem stancji, słabo rozwiniętą siecią komunikacyjną, a także rozbieżnościami politycznymi panującymi w tym okresie.

W roku szk. 1944/45 grono pedagogiczne w Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza liczyło 15 osób, w tym 12 osób posiadało ukończone studia wyższe i praktykę pedagogiczną.

W pierwszym roku funkcjonowania szkoły zmieniło się jej kierownictwo w związku ze śmiercią dyrektora Jury. W maju obowiązki dyrektora objął J. Rosłoński, historyk, nauczyciel tej szkoły od 1924 roku. Pogłębiały się wówczas trudności lokalowe szkoły, w dniu 5 VIII 1945 r. bawłem Kuratorium Okręgu Kieleckiego zarządziło parter szkoły dla Państwowego Liceum Pedagogicznego. Dyrekcja czyniła starania o odzyskanie dawnego budynku przy ul. Polnej, zajętego przez władze administracyjne miasta. Jeszcze dwa lata młodzież musiała czekać na powrót do własnego gmachu.

W roku szk. 1945/46 nadal utrzymano przedwojenną strukturę szkoły, z tym że I klasa gimnazjalna miała charakter klasy wyrównawczej ze względu na ujednoczenie programu tej klasy z programem VII klasy szkoły powszechnej<sup>15</sup>.

W roku szk. 1946/47 zlikwidowano I klasę gimnazjalną. Szkoła obejmowała wówczas 3-letnie Gimnazjum, oparte na podbudowie 7-klasowej szkoły powszechnej, oraz 2-letnie Liceum. W omawianym roku dyrekcja przejęła prywatne koedukacyjne gimnazjalne i licealne klasy przyspieszone Szkolnej Spółdzielni Pracy w Ostrowcu. Były to: 2-letnie gimnazjalne i 3-letnie klasy semestralne, realizujące program gimnazjum i liceum, przeznaczone dla młodzieży opóźnionej wiekiem, której wojna i okupacja uniemożliwiły tok normalnej nauki szkolnej. Szeroki napływ młodzieży spowodował, że w roku szk. 1946/47 w szkole było 707 uczniów, mieszczących się w 19 oddziałach, a w roku następnym aż 955 uczniów w 21 oddziałach<sup>16</sup>.

Dalszych zmian organizacyjnych dokonano w roku 1947/48. Trudności, jakie występowały z szerszym upowszechnieniem ósmej klasy, powodowały, że do Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza napływali absolwenci VII klasy szkoły podstawowej. Z tego wynikała konieczność utrzymania nadal klasy wyrównawczej. Natomiast w 2-letnim Liceum oprócz wydziału matematyczno-fizycznego i przyrodniczego utworzono wydział humanistyczny<sup>17</sup>.

Zgodnie z Instrukcją Ministerstwa Oświaty z 4 V 1948 r. Państwowe Gimnazjum i Liceum im. J. Chreptowicza zostało przekształcone w 4-letnią Państwową Szkołę Ogólnokształcącą stopnia Licealnego<sup>18</sup>. Absolwenci klasy VII zostali skierowani do klasy VIII, a absolwenci klasy VIII i klasy wyrównawczej do klasy IX; absolwenci II klasy gimnazjalnej do IX a, absolwenci III klasy gimnazjalnej do klasy X i absolwenci I klasy licealnej do klasy XI.

Dnia 1 IX 1952 r. Państwową Szkołę Ogólnokształcącą stopnia Licealnego przejęło TPD jako placówkę świecką. Szkoła cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży Ostrowca i okolicznych miejscowości. Liczba uczniów stale wzrastała. Z tego...

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 2: *Sprawozdanie dyrektora za rok szkolny 1945/46*, s. 1.

<sup>16</sup> Tamże, sygn. 2: *Sprawozdanie dyrektora za rok szkolny 1947/48*, s. 2.

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 2: *Sprawozdanie dyrektora za rok szkolny 1946/47*, s. 2.

<sup>18</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, 1948, nr 5, poz. 86.



wynikała potrzeba budowy nowego obiektu. Decyzja ta została podjęta w 45 rocznicę istnienia szkoły, na I Zjeździe Wychowanków i Absolwentów w 1958 roku. Szkoła miała być wybudowana jako „Pomnik Tysiąclecia”<sup>19</sup>. W kwietniu 1963 r. na placu budowy pojawiła się pierwsza koparka, a 26 V 1963 została podpisana umowa fundatorska między Hutą im. M. Nowotki a Centralną Radą Związków Zawodowych i Zarządem Głównym Związku Hutników. W dn. 12 IX 1964 r. nastąpiło uroczyste przekazanie nowego gmachu młodzieży szkolnej.

Wyposażeniem budynku szkolnego zajął się nowy dyrektor Eugeniusz Chmielewski, dawny wychowanek tutejszej szkoły<sup>20</sup>. Poprawa warunków materialnych pozwoliła na uruchomienie wielu pracowni, pogłębienie pracy dydaktycznej i wnikliwą obserwację pracy ucznia. Realizując zadania wypływające z ustawy z dn. 15 VII 1961 r. zwiększono liczbę przedmiotowych kół zainteresowań, sprawnie organizowano zajęcia w grupach przedmiotowych: humanistycznej, matematyczno-fizycznej, chemiczno-biologicznej, geograficzno-ekonomicznej, językowej i przysposobienia zawodowego.

Dalsze zmiany organizacyjne, które zostały dokonane w latach 1970—1974, umożliwiły wprowadzenie klas sprofilowanych: matematyczno-fizycznej, humanistycznej i biologiczno-chemicznej. Szkoła w swej działalności dydaktycznej była terenem poszukiwań najlepszych metod nauczania. Starano się nadążyć za rozwojem nauki i techniki. Nauczyciele wpajali młodemu pokoleniu wiedzę potrzebną do podjęcia studiów wyższych i uczestniczenia w życiu kraju. Szczególna rola w kształtowaniu osobowości młodzieży przypadła niektórym organizacjom uczniowskim, jak: ZMP, ZMS czy ZHP, z którymi współdziałał samorząd szkolny.

Szacunek dla tradycji narodowych kształcono u młodzieży przez organizowanie różnego rodzaju imprez o treściach patriotycznych i ideowych, przewidzianych w planach wychowawczych szkoły. Specjalną wagę przywiązywano do imprez organizowanych przez szkołę z okazji świąt narodowych i ważnych wydarzeń w dziejach kraju.

Niezwykłą uroczystością w Liceum było coroczne ślubowanie klas pierwszych. Młodzież zaznajamiała się wówczas z tradycjami szkoły i przyrzekała „wierność sztandarowi szkoły”. Kształtowanie właściwego stosunku do tradycji szkoły przypadło Izbie Pamiątek Szkolnych, w której zgromadzono wiele eksponatów wręcz unikalnych, jak np. świadectwa dojrzałości z okresu międzywojennego czy mapę wykonaną na ceracie w 1945 roku.

W roku szk. 1974/75 Liceum Ogólnokształcące im. J. Chreptowicza zostało przyjęte do grona Szkół Stowarzyszonych w UNESCO. Fakt ten był spowodowany wielkim uznaniem dla Liceum, które zawsze miało charakter „placówki doświadczalnej”, poszukującej i wypróbowującej efektywność metod pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Ogółem w okresie 30-lecia PRL egzamin dojrzałości zdało 2615 maturzystów, a świadectwa ukończenia szkoły otrzymało 9 osób<sup>21</sup>. Na wyższe uczelnie dostawało się około 60—80% młodzieży. Wśród absolwentów Liceum największą popularnością cieszyły się wyższe uczelnie Krakowa, Warszawy, Lublina i Łodzi.

Na zakończenie należy dodać, że za całokształt działalności Liceum Ogólnokształcące im. J. Chreptowicza otrzymało odznakę „Za zasługi dla Kielecczyny”, a także Medal Komisji Edukacji Narodowej.

HALINA GŁOWACZ  
Ostrowiec Świętokrzyski

<sup>19</sup> Tamże, *Zjazdy Wychowanków i Absolwentów*, sygn. 1; *Sprawozdanie...*, sygn. 2 s. 1.

<sup>20</sup> Tamże, *Szkola*, sygn. 1, s. 62.

<sup>21</sup> Tamże, *Lat 1974—1975* (ka. 10).

wynikała potrzeba budowy nowego obiektu. Decyzja ta została podjęta w 45 rocznicę istnienia szkoły, na I Zjeździe Wychowanków i Absolwentów w 1958 roku. Szkoła miała być wybudowana jako „Pomnik Tysiąclecia”<sup>19</sup>. W kwietniu 1963 r. na placu budowy pojawiła się pierwsza koparka, a 26 V 1963 została podpisana umowa fundatorska między Hutą im. M. Nowotki a Centralną Radą Związków Zawodowych i Zarządem Głównym Związku Hutników. W dn. 12 IX 1964 r. nastąpiło uroczyste przekazanie nowego gmachu młodzieży szkolnej.

Wyposażeniem budynku szkolnego zajęli się nowy dyrektor Eugeniusz Chmielewski, dawny wychowanek tutejszej szkoły<sup>20</sup>. Poprawa warunków materialnych pozwoliła na uruchomienie wielu pracowni, pogłębienie pracy dydaktycznej i wkłkłąwą obserwację pracy ucznia. Realizując zadania wypływające z ustawy z dn. 15 VII 1961 r. zwiększono liczbę przedmiotowych kół zainteresowań, sprawnie organizowano zajęcia w grupach przedmiotowych: humanistycznej, matematyczno-fizycznej, chemiczno-biologicznej, geograficzno-ekonomicznej, językowej i przysposobienia zawodowego.

Dalsze zmiany organizacyjne, które zostały dokonane w latach 1970—1974, umożliwiły wprowadzenie klas sprofilowanych: matematyczno-fizycznej, humanistycznej i biologiczno-chemicznej. Szkoła w swej działalności dydaktycznej była terenem poszukiwań najlepszych metod nauczania. Starano się nadążyć za rozwojem nauki i techniki. Nauczyciele wpajali młodemu pokoleniu wiedzę potrzebną do podjęcia studiów wyższych i uczestniczenia w życiu kraju. Szczególna rola w kształtowaniu osobowości młodzieży przypadła niektórym organizacjom uczniowskim, jak: ZMP, ZMS czy ZHP, z którymi współdziałał samorząd szkolny.

Szacunek dla tradycji narodowych kształcono u młodzieży przez organizowanie różnego rodzaju imprez o treściach patriotycznych i ideowych, przewidzianych w planach wychowawczych szkoły. Specjalną wagę przywiązywano do imprez organizowanych przez szkołę z okazji świąt narodowych i ważnych wydarzeń w dziejach kraju.

Niezwykłą uroczystością w Liceum było coroczne ślubowanie klas pierwszych. Młodzież zaznajamiała się wówczas z tradycjami szkoły i przyrzekała „wierność sztandarowi szkoły”. Kształtowanie właściwego stosunku do tradycji szkoły przypadło Izbie Pamiątek Szkolnych, w której zgromadzono wiele eksponatów wręcz unikalnych, jak np. świadectwa dojrzałości z okresu międzywojennego czy mapę wykonaną na ceracie w 1945 roku.

W roku szk. 1974/75 Liceum Ogólnokształcące im. J. Chreptowicza zostało przyjęte do grona Szkół Stowarzyszonych w UNESCO. Fakt ten był spowodowany wielkim uznaniem dla Liceum, które zawsze miało charakter „placówki doświadczalnej”, poszukującej i wypróbowującej efektywność metod pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Ogółem w okresie 30-lecia PRL egzamin dojrzałości zdało 2615 maturzystów, a świadectwa ukończenia szkoły otrzymało 9 osób<sup>21</sup>. Na wyższe uczelnie dostawało się około 60—80% młodzieży. Wśród absolwentów Liceum największą popularnością cieszyły się wyższe uczelnie Krakowa, Warszawy, Lublina i Łodzi.

Na zakończenie należy dodać, że za całokształt działalności Liceum Ogólnokształcące im. J. Chreptowicza otrzymało odznakę „Za zasługi dla Kielecczyny”, a także Medal Komisji Edukacji Narodowej.

HALINA GŁOWACZ

Ostrowiec Świętokrzyski

<sup>19</sup> Tamże, Zjazdy Wychowanków i Absolwentów, sygn. 1; Sprawozdanie..., sygn. 2, s. 1.

<sup>20</sup> Tamże, Kronika szkoły, sygn. 1, s. 62.

<sup>21</sup> AS: Protokoły Rady Pedagogicznej z lat 1974—1975 (ks. 10).